

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 7 MAJA 1948 ROKU

Nr 124 (1052)

Chłop i robotnik wspólnie budują Polskę

Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się terminem Święta Ludowego (16 bm.) Centralny Komitet Obchodu Święta wydał do wszystkich chłopów polskich odezwę, podpisaną przez NKW SL, NKW PSL, Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej i Zarząd główny ZWM „Wici”.

Odezwa podkreśla, że tegoroczne Święto Ludowe jest pierwszym świętem, w którym ruch ludowy występuje zwartą masą. Stwierdzając, że brak jedności wśród chłopów był przyczyną wielu klęsk w przeszłości, odezwa mówi: „Świadomość niebezpieczeństwa wynikającego z rozbitcia ruchu ludowego zaczęła przenikać do najszerszych mas chłopskich. Chłopi w poczuciu odpowiedzialności za losy państwa i narodu zaczęli się jednoczyć. Nie zdołały temu przeszkodzić rządy endecko-sanacyjne ani też zdradziecka akcja Mikołajczyka. Dziś jesteśmy świadkami świadomego jednoczenia się ruchu ludowego”.

W dniu Święta Ludowego chłopci zamykają, jak głosi odezwa, swą łączność z masami ludowymi całego świata w walce o pokój i bezpieczeństwo. „Manifestujemy naszą wolę umacniania sojuszu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który jest ostoją bezpieczeństwa i pokoju światowego. Wraz z bratnimi narodami słowiańskimi i innymi państwami demokratycznymi przeciwstawimy się zakusom międzynarodowego kapitału. W walce o utrzymanie pokoju, w walce z wyzyskiem kapitału międzynarodowego nie jesteśmy osamotnieni. Potężne siły demokratyczne wśród narodów świata jednoczą się z nami dla przeciwstawienia się groźbom. Siła mas ludowych i idea postępu jest tak wielka, że gwarantuje zwycięstwo”.

Następnie odezwa stwierdza, że w dniu Święta Ludowego chłopci polscy zamykają przed narodem i całym światem twardą chłopską wolę umocnienia Polski i jej granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, które są granicami całej Słowiańszczyzny.

„My, chłopci, walczyliśmy w czasie okupacji o wolność i postęp naszego kraju i ponieśliśmy w tej walce szczególnie ciężkie ofiary krwi i mienia. Poniesionych dla ojczyzny ofiar i zdobytej wolności marnować nie damy. Ziemię Zachodnią, odwieczne ziemie polskie „odzyskane krwawym trudem żołnierza polskiego i radzieckiego, zostały naszą pracą na zawsze z Macierzą złączone”.

W dalszym ciągu odezwa m. in. głosi: „Tegoroczne Święto Ludowe obchodźcie będzie my pod hasłem utrwalania demokracji ludowej, która dała chłopom ziemię oraz przekazała na własność narodu kopalnie, fabryki i banki”.

Pod kierownictwem naszego chłopsko-robotniczego rządu mamy już wielkie osiągnięcia. Rośnie i umacnia się nasz ustrój demokracji ludowej. Dźwigamy się z ruin wojennych i dawnych zaniedbań. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc odradza się i rośnie nasze gospodarstwo narodowe. Chcemy dziś wygnać niedolę z chłopskich chat i z robotniczych izb, jak wygnaliśmy obszarników, kapitalistów i stary ustrój krzywdy.

Pierwszy rok naszego trzyletniego planu gospodarczego zakończyliśmy z nadwyżką.

Milion chłopskich rodzin dostało ziemię z Reformy Rolnej. Ponad 5 milionów ludzi pra-

kuje i gospodarzy po wsiach i miastach Ziemi Zachodniej. Z górą 300 tys. gospodarstw odbudowano ze zniszczeń wojennych. Miliony hektarów odłogów przeorały nasze plugi. Miliony chłopskich dzieci uczy się w szkołach powszechnych. Po raz pierwszy w historii polskiej dziesiątki tysięcy chłopskich synów i córek zasiadło w ławach szkół średnich i wyższych.

Odezwa mówi dalej, że demokracja ludowa znosi kulturalne upośledzenie wsi, co jest jednym z najwyższych osiągnięć chłopów polskiego. Zdobyte te osiągnięcia zostały dzięki sojuszowi chłopsko-robotniczemu. W dniu Święta Ludowego chłopci zamykają wolę utrwalenia tego sojuszu. Odezwa podkreśla wkład klasy robotniczej w odbudowę kraju, stwierdzając, że masy robotnicze wyniszczono

wojną i niedożywienie odoudowały w najtrudniejszych warunkach potężny przemysł narodowy. Jako wyniki bohaterstwa pracy polskiego robotnika odezwa wylicza m. in.: wzmożoną produkcję nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, elektryfikację i radiofonizację wsi, odbudowę dróg, mostów i kolei oraz wzrastającą produkcję przedmiotów codziennego użytku.

Zadaniem chłopów — stwierdza dalej odezwa — jest wyżywić cały naród.

„Aby ten obowiązek wypełnić musimy podnieść nasze rolnictwo. Niech się nie marnuje ani jeden skrawek ziemi. Dajmy z siebie największy wysiłek, aby przyspieszyć rozwój rolnictwa, usunąć jego zacośnienie tak, aby w Ludowej Polsce człowiekowi pracy nie brakowało nigdy chleba”.

Współzawodnictwo w walce o wyższe płony rozwinęmy na wsi w wielki ruch chłopski. Ulepszymy sposoby naszej pracy. Umiejętnie i starannie wykorzystamy maszyny rolnicze naszych samopomocowych ośrodków maszynowych. Ośrodki maszynowe — to dźwignia postępu technicznego wsi. Pomoc sąsiedzką zorganizujemy tak, aby korzystali z niej wszyscy potrzebujący chłopi. Związek Samopomocy Chłopskiej i wszelkie formy spółdzielczości będziemy rozbudowywać, aby w zespołowym działaniu osiągnąć lepsze wyniki naszej pracy. Nasza chłopska młodzież jednocząc się z młodzieżą pracującą całej Polski, spełni dobrze swój obowiązek w organizacji „Służba Polsce”.

„W imię tych celów — głosi w zakończeniu odezwa — Stronnictwo Ludowe i odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe organizują masy chłopskie i kręcą zdecydowanie ku jednoci ruchu ludowego”.

Prorok imperializmu USA

Marshall udziela błogosławieństwa wiernym poddanym giełdy i banków amerykańskich

WASZYNGTON, PAP. — Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, sekretarz stanu Marshall wygłosił przemówienie poświęcone projektowi rewizji Karty ONZ, wniesionemu przez członków kongresu.

Marshall wypowiedział się przeciwko radykalnym projektom poprawek, podkreślając, że drastyczna rewizja Karty ONZ bez zgody Związku Ra-

dzieckiego oznacza likwidację Organizacji Narodów Zjednoczonych. „Likwidacja ONZ — zaznaczył Marshall — osłabiłaby nas i wystawiła na poważne niebezpieczeństwo”.

Marshall oświadczył następnie, że Stany Zjednoczone zwiększają swą moc wojskową, aby „przywrócić równowagę sił, konieczną dla zachowania międzynarodowego bezpieczeństwa”.

Przedstawiając rolę ZSRR na terenie ONZ, Marshall usiłował przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za trudności i nieporozumienia. Zaznaczył on równocześnie że

„błędne jest przypuszczenie, jakoby dwa rozmaite systemy nie mogły współżyć w pokoju przy zachowaniu podstawowych norm postępowania, przewidzianych w karcie ONZ”.

Następnie Marshall udzielił swego błogosławieństwa unii zachodniej, wyrażając nadzieję, że nie koliduje ona z zasadami ONZ.

Gottwald u Benesza

PRAGA PAP. — Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benesz przyjął we wtorek po południu, w swej rezydencji wiejskiej premiera Klementa Gottwalda.

Fala strajków w Hiszpanii

PARYZ (PAP). Według doniesień biuletynu informacyjnego hiszpańskiej partii komunistycznej „Mundo Obrero”, w kilku miejscowościach krainy Basków wybuchły strajki. Robotnicy stoczni i portu w Bilbao ogłosili strajk, który, pomimo groźby ze strony falangistów i aresztowań, trwał kilka dni. Robotnicy warsztatów tramwajowych towarzyszywa „Bursena” zastrajkował, domagając się podwyżki płac. 14 strajkujących robotników zostało aresztowanych. Kolejarze na linii kolejowej Bilbao — Portugalete, na znak protestu przeciw obniżeniu płac i wzrostowi cen, już od kilku tygodni stosują strajk włoski. Ruch kolejowy na tej linii zredukowano do połowy.

Regularne walki w Palestynie

TEL AWIW (RAP). Wczoraj odbyła się w sztabie generalnym Hagany pierwsza konferencja prasowa. Rzecznik Hagany oświadczył, że inwazja arabska na północny Palestynę dokonana została przez regularne oddziały syryjskie i libańskie, o czym świadczą dokumenty znalezione przy zabitych w walkach żołnierzach arabskich.

Od wtorku zostały wznowione ataki na osie dla żydowskie na północny Palestynę; oddziały piechoty poparte samochodami pancernymi i bronią maszynową zaatakowały osiedla Ramoth Naphtali.

Na południu Palestyny daje się zauważyć silną koncentrację oddziałów egipskich. W Jafie obecnie przebywa załoga brytyjska, która wylądowała tutaj w ubiegłym tygodniu.

Rzecznik Hagany oświadczył, że obecnie Hagana została przekształcona w regularną armię żydowską.

JERUZOLIMA PAP. W walkach między Hagana a Legionem arabskim na drodze z Beitleem do Hebronu zostało zniszczonych 20 arabskich samochodów pancernych.

NOWY JORK PAP. W telegramie do sekretarza generalnego Trygwe Lie król Transjordanii Abdullah „ubolewa” z powodu wypadków w Palestynie i twierdzi, że jest przeciwnikiem bezcelowych mordów i napaści. Jednocześnie Abdullah daje do zrozumienia, że po dniu 15 maja rozgrywać się będą w Palestynie jeszcze okropniejsze wydarzenia.

Senator Taylor skazany za naruszenie amerykańskich ustaw rasowych

NOWY JORK (PAP.). Senator Glen Taylor, członek na stanowisko wiceprezidenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Amerykańskiej Partii Postępowej, został skazany w mieście Birmingham w Stanie Alabama za „naruszenie przepisów porządkowych dotyczą-

cych murzynów” na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Jak wiadomo, senator Taylor miał zamiar wejść na wiec młodzieży murzyńskiej nie przez drzwi zarezerwowane dla białych, lecz przez wejście przeznaczone dla Murzynów.

Tow. Wiesław na czele komitetu uczczenia pamięci Teodora Duracza

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 maja b. r. mija pięta rocznica męczeńskiej śmierci Teodora Duracza, wybitnego działacza rewolucyjnego i znakomitego obrońcy więźniów antyfaszystowskich z okresu sanacyjnej dyktatury.

W czasie okupacji Teodor Duracz w wieku 60 lat białe do walki z okupantem, jest jednym z czołowych działaczy i organizatorów Polskiej Partii Robotniczej. W marcu 1943 r. zostaje aresztowany przez gestapo i zamordowany na Pawiaku.

Pod przewodnictwem tow. wicepremiera Władysława Gomułka-Wiesława zawiązano został komitet uczczenia pamięci Teodora Duracza, złożony z działaczy politycznych, prawników i przyjaciół zmarłego.

W skład komitetu wchodzi: wicepremier tow. Gomułka-Wiesław, wicemarszałek Barcikowski, wiceminister Chałyn, wiceminister Bermań, red. Dłuski, tow. Duraczowa Romana, red. Fiedler, adw. Grabowski, adw. Jarosz, dyr. Kasman, pos. Kowalska, prok. Kurowski, rektor Kulczyński, adw. Kulczycki, tow. Łęczycki, min. Minc, mln. Modzelewski, min. Świątkowski, min. prof. Szymanowski, min. Radkiewicz, wicemin. Rek, ob. Rutkiewiczowa, gen. Spychalski, adw. Tomorowicz, wicemin. Wierbłowski, gen. Witold, wicemin. Wolski, sędzia Zubowicz.

Komitet zamierza wydać broszurę, poświęconą pamięci Teodora Duracza oraz zorganizować uroczystą akademię w Warszawie.

Włoski front ludowy rośnie na sile

Oświadczenie Togliattiego na posiedzeniu Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (RAP). Wczoraj odbyło się pierwsze po wyborach posiedzenie Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, na którym omówiono wyniki kwietniowych wyborów oraz dalszą linię polityczną Partii. Na posiedzeniu tym wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Palmiro Togliatti, który stwierdził, że ofensywa imperialistów przeciw masom robotniczym załamała się;

przykładem tego jest Francja, gdzie partia komunistyczna nie tylko utrzymuje swe pozycje, ale rośnie na sile, oraz Włochy, gdzie na północy front demokratyczny utrzymał swe pozycje, a na południu wzmościł się.

Togliatti podkreślił haniebną rolę interwencji imperializmu amerykańskiego i Watykanu podczas wyborów i oświadczył, że podstawą działania frontu demokratycznego jest walka

o niepodległość Włoch, o realizację reformy rolnej, przemysłowej i finansowej w kraju. Front demokratyczny winien odtąd działać jako główny trzon, dokoła którego grupować się będzie blok opozycji przeciw totalitaryzmowi chrześcijańskim demokratów. Togliatti wezwał partię komunistyczną do dalszego zacieśnienia współpracy z włoską partią socjalistyczną.

Męczeństwo ludu Grecji

Tysiące skazanych na śmierć patriotów greckich apeluje do O. N. Z. o położenie kresu bestialstwu Sophulisa

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w miejscowości Lamia w Grecji środkowej rozstrzelano 21 patriotów greckich.

W związku z nową falą terronu i egzekucji greckich działaczy demokratycznych, radiostacja Wolnej Grecji nadała specjalną audycję w której stwierdza:

„Zbrodniczy rząd ateński dokonał na rozkaz imperialistów amerykańskich mordu 152 patriotów greckich, którzy w czasie okupacji walczyli bohatercko przeciwko najeźdźcom hitlerowskim i włoskim faszystom. Jedyną zbrodnią tych ludzi było to, że walczyli z poświęceniem przeciwko barbarzyńskim wrogom narodu greckiego i całej ludzkości.

Lecz krwawy rząd ateński nie poprzestął na tej zbrodni. W środę stracono w Lamii 21 działaczy demokratycznych, kat ludu greckiego — Rendis zapowiedział poza tym, że w przeciągu 10 dni każe stracić 844 członków greckiego ruchu oporu, którzy w szeregach organizacji Eam i Elos walczyli przeciwko okupantom.

Te okrutne zbrodnie świadczą dobitnie o tym, do jakiego stopnia rząd Sofulisa i Tsaldarisa zaprzędał się imperializmowi amerykańskiemu i do jakiego stopnia zaslepił się przez „nienawiść do ludu greckiego. Obecnie jasnym jest dla wszystkich ludzi uczciwych na całym świecie, że rząd ateński jest reżimem czysto faszystowskim, utrzymującym się u władzy jedynie dzięki niesłychanemu terrorowi i bagnetom amerykańskim.

W ciągu długiej swej historii Grecja niejednokrotnie przeżywała okropności obcej okupacji, lecz żaden najokrutniejszy nawet najeźdźca od czasów starożytnych do naszych dni nie zdołał złamać ducha oporu bohaterckiego narodu greckiego.

Piętnujemy wobec całej postępowej ludzkości okrutne zbrodnie ateńskiego reżimu faszystowskiego, popieranego przez obcych imperialistów i wzywamy cały świat, by uczynili wszystko dla uratowania życia ofiar rządów Sofulisa więzionych w Atenach, Pireusie, Patrassie, Salonikach i Volos.

Zbrodniczy terror rządu ateńskiego nie zdoła złamać oporu narodu greckiego, a grecka armia ludowa będzie zadawać tym potężniejszym ciosy wojskom faszystowskim aż do ostatecznego wyzwolenia narodu.

RZYM PAP. — Rozgłoszona Wolnej Grecji ogłosiła apel skazanych na śmierć patriotów greckich, znajdujących się w więzieniu Averof koło Aten.

„Wzywamy Organizację Narodów Zjednoczonych — głosi apel — wzywamy wszystkie organizacje demokratyczne na całym świecie, wzywamy komitety pomocy Grecji demokratycznej, wzywamy wszystkich uczciwych ludzi świata, by po okrutnej zbrodni dokonanej na 152 patriotach greckich, naszych towarzyszach

broni w walce przeciwko okupantom, nie dopuścili do dalszych masowych egzekucji członków greckiego ruchu oporu. Gotowi jesteśmy stanąć przed bezstronnym sądem, lecz protestujemy przeciwko morderstwom dokonywanym przez reżim ateński, urągający najelementarniejszemu poczuciu sprawiedliwości.

Wzywamy świat, by przeciwstawił się terrorowi rządu ateńskiego i nie dopuścił do zgładzenia więźniów politycznych, znajdujących się w obozach koncentracyjnych i więzieniach w całej Grecji.

Strajki głodowe

w Niemczech i Związku Radzieckim

NORYMBERGA (PAP). Strajki robotników niemieckich na znak protestu przeciwko skąpym racjom żywnościowym obejmują już przeszło 50 tysięcy osób w Hannoverze, a w nocy z wtorku na środę rozszerzyły się na Norymbergę i Mannheim w strefie amerykańskiej.

Rekonstrukcja rządu w Atenach

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutersa, w nocy z wtorku na środę premier Sofulis i wicepremier Tsaldaris postanowili przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu ateńskiego.

Prześladowanie Hindusów w Afryce

Angielskie obozy koncentracyjne na modłę hitlerowską — dla obojnych

LONDYN (PAP). — Jak podaje biuletyn południowo-afrykańskiego komitetu Ligi Hinduskiej, sąd w Faulkrust skazał na 3 miesiące

ciężkich robót i karcer grupę działaczy hinduskiej. Działacze ci na znak protestu przeciwko dyskryminacji rasowej, panującej w ustawodawstwie południowo-afrykańskim, przekroczyli granicę między prowincjami Natalem i Transwaalem.

Jak stwierdza biuletyn Ligi Hinduskiej, już obecnie 61 uczestników „oporu biernego przeciwko dyskryminacji rasowej” odbywa ciężkie roboty w Afryce Południowej. Jeszcze większą ilość wtrącono do więzienia.

Na marginesie

Uczczenie „zasług”

Jak podaje agencja Reutersa w sześciu największych kościołach Rzymu odbyły się w trzecią rocznicę śmierci Mussoliniego uroczyste nabożeństwa żałobne.

Nie dziwi nas wcale ta wiadomość, skoro kilka dni temu czytaliśmy, że w tymże Rzymie odprawiano nie mniej uroczyste msze żałobne z okazji pierwszej rocznicy śmierci ks. Tiso, b. „prezydenta” Słowacji, z hitlerowskiej łaski.

Wszystko więc jest w porządku: jeśli można czcić modłami żalobnymi pamięć faszystowskiego pachołka, dlaczegożby powstrzymać się od tego należało w stosunku do osoby fundatora i proroka faszyzmu?

W imię bezstronności i historycznego obiektywizmu stwierdzić jednak wypada, że zarówno Mussolini, jak i Tiso zginęli wcale niezaszczytną śmiercią. Pierwszy, przychwycony podczas tchórzliwej ucieczki wespół z swą kochanką, został rozstrzelany przez partyzantów włoskich, drugiego — jako zdrajcę kraju i ludu — powieszono w Pradze na mocy wyroku Trybunału Narodowego. Notabene — Mussolini ostentacyjnie okazywał zawsze swą niechęć, a nawet pogardę, dla spraw religij i Kościoła.

Ale, niewątpliwie, i Mussolini i Tiso byli „dobrymi faszystami”, do końca wiernymi Hitlerowi. Widocznie, pewne czynniki kościelne uważają, że to wystarcza, by „zasługi” tego rodzaju uczcić choćby pośmiertnie.

A niektórzy znowu twierdzą, że takie hołdy nazywają się po prostu — prowokacją.

B. D.

Delegacja polska w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 maja br. udała się do Sofii delegacja polska na posiedzenie komisji mieszanej polsko-bułgarskiej dla wykonania układu o wymianie kulturalnej pomiędzy Polską a Bułgarią.

Na czele delegacji stoi dyr. Trojanowski z Ministerstwa Oświaty, dyr. Michalski z Ministerstwa Kultury i Sztuki naczelnik Fleszar z MSZ. Wraz z delegacją wyjechała również przewodnicząca komisji mieszanej polsko-bułgarskiej, ob. wicemin. Krassowska.

Rozmowy brytyjsko-radzieckie

w sprawie tranzytu przez radziecką strefę okupacyjną

BERLIN PAP. Po raz pierwszy od wprowadzenia nowych przepisów o ruchu tranzytowym przez strefę radziecką zebrał się w dniu 4 maja przedstawiciele brytyjskich i radzieckich władz w Berlinie dla przygotowania kon-

ferencji w sprawie transportu. Rozmowy toczyły się w siedzibie radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech i — jak oświadczył rzecznik brytyjski — odbyły się w nastroju przyjaznym.

Projekt konstytucji czechosłowackiej na plenum Zgromadzenia Narodowego

PRAGA PAP. — Wiceprzewodniczący komisji konstytucyjnej parlamentu czechosłowackiego dr. Kokes oświadczył w wywiadzie prasowym, że w dyskusji publicznej nad projektem konstytucji zgłoszonych zostało wiele poprawek. Specjalna podkomisja rozpatrzyła wszystkie zgłoszone poprawki i propozycje, z których znaczna ilość została uwzględniona w tekście ostatecznym łącznie z poprawkami, zgłoszonymi na posiedzeniach komisji.

W najbliższy piątek 7 maja projekt konstytucji zostanie przekazany plenum zgromadzenia narodowego.

W dniu tym referent prof. Prohaska zagał debatę nad projektem nowej konstytucji. Zakończenie debaty nastąpi w historycznej sali im. Władysława w Zamku na Hradczynie w niedzielę 9 maja, w rocznicę wyzwolenia Pragi przez armię radziecką w 1945 roku.

Proces endeckich szpiegów

rozpocznie się w piątek w Warszawie

WARSZAWA PAP. W piątek dnia 7 bm. przed wojskowym sądem rejonowym w Warszawie rozpocznie się proces grupy członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego. Przed sądem odpowiadać będą oskarżeni: Dziubecki

Leon, Maciński Tadeusz, Ekert Bronisław, Chaberski Ludwik, Podymiak Marian i Hajdukiewicz Leon — oskarżeni o działalność antypaństwową i szpiegowską.

Proces potrwa prawdopodobnie około 10 dni.



**DOSKONAŁE
PIWA**

W KIOSKACH
(BECZKACH)
FERMENTACYJNEGO
PRZEMYSŁU
**NA TARGACH
POZNAŃSKICH**

B. RAJTONOW

PUNKTUALNIE

o 12^{ej}



PRZEKŁAD ST. POWŁOCKIEGO

— Mielicie rację, Launitz! W tym przeklętym Naftogradzie dzieją się straszne i dziwne rzeczy!

Oczy Jakowlewa przybrały wyraz największego zdumienia. Major przestał rozumieć o co właściwie chodzi. Rummel ciągnął dalej:

— Czy wy wiecie, majorze, o tym co się przed chwilą stało? Otóż na terenie szybów naftowych przed sekundą zabito generała Waffnera. No, znacie chyba tego zastępcę Scherwitza? Zamachowcom, jak zawsze, udało się zbiec! Szofer maszyny generała również jest zabity. Trupa znaleziono obok auta. Ale na szczęście ocalał adiutant Waffnera...

Nerwy Jakowlewa nie wytrzymały. Major zbladł i chwycił się poręczki krzesła. Rummel spojrział na niego ze zdziwieniem.

— Co z wami się dzieje, Launitz? — zapytał, — myślałem że już zdążyliście się przyzwyczaić do tego, co się dzieje na tym terenie. Mogę was pocieszyć: jak twierdzi tutaj szef służby bezpieczeństwa jednego zamachowca udało się jednak przychwycić. Kazałem sprowadzić go natychmiast tutaj. Zbadamy tego lotra we dwójkę. Styszałem, że macie niezwykle dobre metody podejścia do tego orzekłatego, rosyjskiego bydła...

Jakowlew już się zorientował w sytuacji. Chciał coś powiedzieć, ale nagle otworzyły się drzwi i na progu gabinetu ku zdziwieniu wszystkich obecnych, a przede wszystkim Rummela oraz samego Jakowlewa, stanął szef gestapo w Naftogradzie oberleutenant Kurt Heinz. Wyglądał okropnie. Miał mocno posiniaczoną i pokrwawioną twarz, mundur był pokryty błotem i w wielu miejscach rozewany. Rummel z najwyższym zdumieniem patrzył na Heinza, nie mogąc po prostu przyjść do słowa ze zdziwienia.

Jakowlew poczuł jak zimny pot wystąpił mu na czoło. Zrozumiał, iż tym razem istotnie wybiła ostatnia godzina jego życia. Niebezpieczeństwo było zbyt jawne i całkiem niespodziewane, ale głośnił się nad tym, jak się udało zbiec Heinzowi, Jakowlew nie miał czasu.

— Panie obersturmbahnführerze! — zawołał zdyszonym głosem Heinz, robiąc krok naprzód w kierunku zastygłego ze zdumienia Rummela. Wtem wzrok naczelnika gestapo padł na Jakowlewa, który stał spokojnie przy biurku. Heinz głośno roześmiał się nerwowym śmiechem i, patrząc wprost w oczy Jakowlewowi, powiedział skrzypiącym z oburzenia i wstrzymywanej z trudem furii gło-

sem:

— Majorze Launitz! Jesteście już tutaj? Co za przyjemne i niespodziewane spotkanie! Chciał mówić dalej, ale, pragnąc zmiękczyć odrazu wroga, ujawniając całą znaną już mu prawdę, jeszcze raz zawołał triumfującym i niemal uroczystym głosem:

— Obersturmbahnführerze Rummel! Proszę przypatrzeć się dobrze majorowi Launitzowi, który stoi obok pana. Oświadczam, że jest to...

Jakowlew sam nie wiedział co robi. Przewodniczącemu przemawiał w nim jakiś wyższy instynkt samoobrony. Nim triumfujący Heinz zdążył zakończyć swoje uroczyste oświadczenie, — nagle padł strzał. Naczelnik gestapo bezwładnie osunął się na ziemię. Jakowlew strzeżał cennie. Heinz nie żył. Rummel pierwszy rzucił się do niego, krzycząc z oburzenia:

— Coście zrobili, Launitz? Jak odważyliście się zastrzelić naczelnika gestapo?

Ale Jakowlew, nie wypuszczając z ręki rewolwera, błyskawicznym ruchem sięgnął lewą ręką do kieszeni i podał zdumionemu Rummelowi jakiś papiererek. Był to drugi list Scherwitza, który mu doręczył generał, podkreślając, iż w tym liście naświetla zdradę Heinza i prosi o przykrycie ukaranie zdrajcę.

— Co to jest? — zapytał Rummel.

— Panie obersturmbahnführerze! — wyprostował się służbiście Jakowlew, — to jest list od generała Scherwitza w sprawie Kurta Heinza. Strzelając do tego człowieka, spełniałem rozkaz generała.

Rummel szybko przebiegł oczyma list, doręczony przez Jakowlewa.

— „Rummel! Heinz jest zdrajcą! — czytał głośno zdumiony obersturmbahnführer. — Żądam, aby zastrzelono go natychmiast ja-

psa. Nie mamy czasu na ceregiele sądowe, gdy chodzi o tak haniebnego zdrajcę, jakim jest Heinz. Niniejszy list proszę uważać za rozkaz!

Generał von Scherwitz.

Po przeczytaniu listu twarz Rummela przybrała nieco spokojniejszy wyraz. Rozejrzał się wokoło, spojrzął przelotnie na zalanego krwią trupa Heinza i rzekł z udanym spokojem:

— Wszystko w porządku, panowie! Nie trzeba się dziwić, że major von Launitz postąpił według rozkazu dowódcy korpusu, rozkazu — treść którego była mu znana już przed tym. Dziękuję wam, majorze, w imieniu służby, iż nie straciliście głowy i działaliście tak, jak nakazuje dyscyplina obowiązków oficerski. Jedyńie mam wam za złe, żeście niepotrzebnie popospieszili się z wykonaniem wyroku. Zdrajca, wszystko jedno, nie uniknąłby zasłużonej kary...

Rummel, zbliżając się do Jakowlewa, dobrodusznie pogroził mu palcem.

— Najpokorniej proszę o przebaczenie, panie obersturmbahnführerze! — odezwał się służbiście Jakowlew, — ale po prostu nie wytrzymały nerwy, gdy zobaczyłem tego lotra...

Rozumiem was, majorze! — rzekł znacząco i pojednawczo Rummel Obrzuciwszy jeszcze raz pogardliwym wzrokiem trupa Heinza — obersturmbahnführer rozkazał jednemu ze swoich adiutantów, znajdujących się w gabinecie:

— Zabierzcie natychmiast stąd trupa tego zdrajcy! Wszyscy mogą odejść! Heil Hitler! — prawa ręka Rummela podniosła się sakramentalnym ruchem.

(D. c. n.)

Gawęda gospodarcza

O czym nam warto pomyśleć

IDA DOBRE URODZAJE

Czyniąc tej wiosny rozważania na temat rolnictwa i jego produkcji, nie trudno jest stwierdzić, że w parze z wysiłkami rolników samych jak i wszystkich społecznych i rządowych czynników rolnictwa wysiła się również przyroda, aby wydajność naszych pól wypadła jak najlepiej. Po niezwykle łagodnej zimie w tym roku przyszła sprzyjająca — jak dotąd — ciepła i w miarę pogodna wiosna, która ułatwia rychle i dokładne wykonanie prac polowych, rozwijając jednocześnie wspaniałą i zwartą ruń zbóż ozimych.

Jedynie na ziemiach podmokłych, niezdrainowanych, gdzie pracy wiosennej podjąć się jeszcze nie udało, zasiewy dotąd wykonane nie zostały, wszędzie indziej zaś posunięta jest już daleko akcja sadzenia ziemniaków, jako też praca w kierunku obsewu tych roślin, których z obawy przed przymrozkami wiosennymi wczesniej siał nie można.

MNIEJ BŁOTA — WIĘKSZY DOBROBYT

Nadmieniłem już, że tam gdzie ziemia podmokła, niezdrainowana — siał jeszcze nie można, czyli że te składniki urodzajne gleby w takim będąc stanie, nie cieszą rolnika i nie zapewniają mu wysokich plonów z pracy — za późno wykonanej.

Jednak znaczna część tych gleb da się w dużym stopniu odwodnić bez kosztownego drenowania, tj. przez wykopanie, a często nawet przez oczyszczenie rowów odwadniających. Do wykonania tego potrzeba tylko paru ludzi we wsi, co by zajęli gromadę do pracy szarwarkowej w kierunku odwadniania pól. Potrzeba kogoś na miejscu, co by tą pracą pokierował — kogoś kto by sprowadził fachowego technika dla wytknięcia trasy — którą przebiegać ma rów i dla ustalenia przekroju tego rowu — aby praca szarwarkowa wykonana była celowo i skutecznie — nie bowiem tak nie zniechęca do pracy — jak nieumiejętne i niepraktyczne jej wykonanie. I oto z pomocą Związku Samopomocy Chłopskiej, który zagadnienie to ma na jednym z pierwszych miejsc w swych planach, przychodzi z jednej strony gminni instruktorzy rolni, których zadaniem — między wielu innymi — będzie organizować i ożywiać prace społeczne w dziedzinie szarwarków melioracyjnych, z drugiej strony zaś — Urząd Wodno-Melioracyjny wykazuje dużo dobrej woli, aby służyć bezpłatnie fachową poradą i wskazówkami.

CHWASTY — KOSZTOWNI GOŚCIE NASZYCH PÓL

Pod jednym względem cechuje nas, niestety, brak zdecydowania i konsekwencji, mianowicie, jeśli chodzi o walkę z chwastami...

Jakie urodzaje zapowiadają się na święcie

Według informacji ze Stanów Zjednoczonych przewidywane są tam zbiory średnie. Wiosenne zasiewy były spóźnione w Kanadzie i USA, jednakże duże opady mogą poprawić sytuację.

Wiosna była na południu ZSRR spóźniona, lecz prace wiosenne zostały przeprowadzone w doskonałych warunkach. Pszenica i żyto ozime przezimowały dobrze, dzięki dużej pokrywie śnieżnej.

W Argentynie i Australii deszcze ułatwiły prace. Przewidywania żniw w Indiach wyjątkowo dobre.

W Europie Francja oczekuje dobrych zbiorów.

Ceny zwierząt rzeźnych

W dniu 29 kwietnia na targowicy przy rzeźni miejskiej w Łodzi płacono następujące ceny hurtowe za zwierzęta rzeźne.

Krowy dobrze opasione 122—140 zł. kg., krowy średnio opasione 107—120 zł. kg., krowy mało opasione 90—100 zł. kg., Cielęta extra 128—140 zł. kg., cielęta pełno mięsiste 115—125 zł. kg., świnie słoninowe powyżej 150 kg. wagi 219—215 zł. kg., świnie słoninowe poniżej 150 kg. wagi 213—218 zł. kg., świnie mięsno-słoninowe powyżej 130 kg. wagi 208—210 zł. kg., świnie mięsno-słoninowe poniżej 130 kg. wagi 201—206 zł. kg., świnie mięsne powyżej 80 kg. wagi 135—200 zł. kg., maciory i późne kastraty — opasione 202—205 zł. kg., maciory i późne kastraty — chude 130—200 zł. kg. Obserwowano zwykłą cenę na świnie.

Już przed wojną nie można było narzekać na brak ostu, w czasie wojny zaś — przy gospodarce niemieckiej w wielu okolicach oset rozpanoszył się na dobre i trzeba będzie szeregu lat wyteżonej pracy, aby go gruntownie wytepić. Pomijając ognichę występującą nagminnie — mamy również poważne zachwaszczenie perzem — co jest oczywiście następstwem niedostatecznych sił pociągowych zwłaszcza w pierwszych po wojnie sezonach siewnych.

Zadaniem, jakie musi być w ciągu wiosny wykonane — będzie zorganizowanie akcji tepienia chwastów — do czego musi być także wciągnięta młodzież wiejska, czego znowu muszą dopilnować gminni instruktorzy rolni łącznie z przodownikami wsi. Trzeba odmówić gościnności chwastom, gdyż za wiele zjadają!

JAK DOBRZE WYKALKULOWAĆ

Im wcześniej zakończone będą prace w polu, tym więcej czasu zostanie rolnikom na przeprowadzenie melioracji, oraz na

tepienie chwastów. Jeżeli za tym tegoroczna wiosna sprzyja znakomicie wegetacji roślin i rokuje pomyślne urodzaje, to równocześnie umożliwia ona ponadto wykonanie prac o charakterze inwestycyjnym, których korzystny wpływ sięgał będzie w dalszą przyszłość. Akcja siewna w obecnym sezonie odznacza się również specjalnym naciskiem jaki jest kładziony z jednej strony — na reprodukcję nasion uszlachetnionych (kwalifikowanych), z drugiej zaś strony — na planową uprawę roślin przemysłowych.

Pomimo wrodzonej ostrożności i dużego sceptycyzmu u chłopów do wszystkiego, co nowe — w szczególności, jak chodzi o gospodarkę polową — świadomość, że kalkulacji swojej szukać powinni nie tyle w zbożu, zwłaszcza w życie — ale w produktach stanowiących surowiec dla przemysłu — ta świadomość zwiększa się w miarę, jak chleb staje się istotnie chlebem... powszednim.

J. Czech.

4000 dziecińców w Polsce

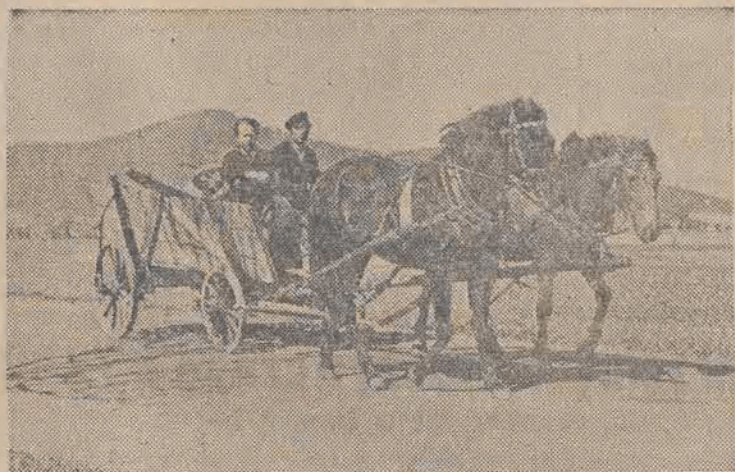
da opiekę dzieciom wiejskim podczas żniw

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przygotowuje się do rozwinięcia w tym roku jak największej akcji letniej i objęcia nią możliwie dużej rzeszy dzieci wiejskich.

Projektuje się, że w okresie nadchodzącego lata uruchomi się na wsi ogółem 3.802 dziecińce (półkolonie sezonowe). Ogólna liczba dzieci, która skorzysta z dziecińców przekroczy 200 tys. Współpraca Chł.TPD i ZSCh. przy organizacji dziecińców polega na uzgadnianiu planów,

wybijaniu wsi, w których zorganizowane będą dziecińce i na pomocy kół gospodyń wiejskich w prowadzeniu dziecińców zarówno zorganizowanych przez Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, jak i przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Rozmiary tegorocznej akcji dziecińców na wsi wielokrotnie przewyższają wyniki, osiągnięte w latach ubiegłych. W roku 1947 np. Chł.TPD prowadziło łącznie 438 dziecińców, z których korzystało 16.595 dzieci.



Już po robocie

Antoni Konstanty repatriant z Francji dostał piękną gospodarke na Ziemiach Odzyskanych. Po latach pracy na obczyźnie powrócił do Polski i teraz pracuje dla siebie, a nie dla zagranicznych wyzyskiwaczy. Widzimy go właśnie jak wraca z pola parą dorodnych koni. Już po robocie. Prace wiosenne ma on poza sobą!

Porady prawne

Spory między sąsiadami

Parę dni temu podaliśmy wiadomość o działale bezpłatnych porad prawnych, jaki stworzyliśmy w „Głosie Chłopskim”.

Dzisiaj omówimy zagadnienia związane z najczęściej zdarzającymi się na wsi sporami i zatargami między sąsiadami.

Jednym z podstawowych obowiązków ciążących na właścicielach sąsiadujących ze sobą gruntów jest konieczność współdziałania przy rozgraniczaniu tych gruntów i utrzymywaniu stałych znaków granicznych. Koszty tego ponoszą sąsiedzi po połowie.

Sąsiad, który uszkadza, lub przesuwa samowolnie znaki graniczne, może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej i zmuszony do wyrównania wyrządzonej szkody.

Prawo reguluje również korzystanie ze znajdujących się na granicy murów, plotów, rowów, krzewów itp. W zasadzie służą one do wspólnego użytku obu sąsiadów. Każdy więc z nich może suszyć bieleż na płocie granicznym, czy przymocować radiową antenę do rosnącego na granicy drzewa. Gdyby natomiast okazało się, że znajdujący się na granicy mur, płot, czy słupek został tam umieszczony tylko przez jednego z sąsiadów i tylko jego kosztem, to drugi sąsiad nie ma prawa do korzystania zeń.

Jednak myliłby się ten, kto uważałby, że właściciel nieruchomości może stosować się do znanego dobrze przysłowia: „Wolność Tomku w swoim domu”. Wolność bowiem jest ograniczona względami na dobro sąsiada i interes społeczny. Jeśli za tym ktoś korzysta ze swego prawa własności jedynie celem dokuczenia drugiej osobie, to działanie jego będące w

Stacja doświadczalna powstaje w Puczniewie

W ośrodku doświadczalnym Politechniki Łódzkiej w Puczniewie zapoczątkowana została akcja doświadczalna poświęcona badaniom nad produkcją włókna krajowego w połączeniu ze użytkowaniem ścieków wielkomiejskich — Łódki i Neru.

Jedną z pomyślnych okoliczności powstania Zakładu Doświadczalnego jest

stosunkowo bogate wyposażenie Puczniewa w pomieszczenia mieszkalne, które mają być przekazane na rzecz ośrodka.

Placówka ta przyczyni się w znacznym stopniu do zwiększenia produkcji roślin przemysłowych na terenach do-rzeczca Łódki i Neru.

Maciej Berlak do kuzyna w mieście

Kochany Feliksie!

Wczoraj wieczór tośmy cicieli pogadać trochę po robocie i dlategośmy wyszli na drogę — ja, Partanus Zygmunt, Przyrzycki Kazik i ten świadro-waty Owczarek. Stoimy i gadamy, a tu padać zaczęło, więc Kazik powiada, chodźcie, chłopcy, pod drzewo! — No, to schowaliśmy się pod kasztan, ale Owczarek głową kręci:

— Nie o takim, wiecie, parasolu myślałem. Budynek by się nam zdał we wsi, niby żeby się zebrać na pogawędkę i w ogóle.

— To może zajdziemy do Gajkowskiej? — trącił nieśmiało Partanus, który traktjennie bardzo lubi, a głównie taktie, gdzie na kredyt dają.

— Do Gajkowskiej? — powtórzył Owczarek — E, nie. To ja bym chciał, żeby to był dom bez wyszynku.

— Owa — gwizdnął na to Przyrzycki — Wielka mi rzecz. To się da w trzy miga uskuteczyć, bo budynek już jest.

— Jest budynek? — zapytaliśmy wszyscy — A gdzie?

— W szkole — oświadczył Kazik — Rano — dzieciaki, a wieczorem to my byśwa się mogli zbierać.

Pomyśleliśmy nad tym chwilę, a mnie się zdało, że takie połączenie nie jest dobre i w budynku szkolnym nie powinny się zbierać dzieci na naukę i starzy na rozrywke.

— No, to może w remizie strażackiej? — poddał znowu Przyrzycki — Szopa niczego sobie, murwana...

— Ale i ten pomysł nie znalazł uznania. Partanus to się nawet bardzo oburzył:

— E, — powiada — idź-że ty, Kazik, do diabła z remizą! Jakże to, w szopie będziemy dom gromadzki mieli? Zwariowałeś chyba?

Na to Przyrzycki zaczerwienił się ze złości i krzyknął:

— Jak nie, to nie. Ja tam już się nie odezwę.

Gdy to powiedział, to odszedł i my też się rozeszliśmy, ale ja myślę, że to nie dobrze, bo powinniśmy jeszcze pogadać i coś postanowić, żeby dla spraw gromadzkich jakieś zabudowanie wspólne wystawione zostało, a nie, żeby zbierać się w szkole, u strażaków czy pod kasztanem przydrożnym. No, Nie?

Twój
Maciej Berlak

istocie złościwością czy dokuczliwością nie będzie korzystało z ochrony prawnej. Dlatego naprzykład nie wolno na własnym gruncie dokonywać robót ziemnych w taki sposób, aby to groziło zawaleniem nieruchomości sąsiada. Dlatego też nie można zabraniać sąsiadowi wejścia na nieruchomość w celu usunięcia gałęzi i owoców zwieszających się z nieruchomości sąsiedniej. Jeśli jednak owoce spadną z drzewa na grunt sąsiada, to będzie on mógł je zabrać sobie, gdyż ustawa uważa je za pożytki tej nieruchomości, na którą spadły.

Właściciel danego gruntu może uznać, że korzenie drzew przechodzące z sąsiedniej nieruchomości — zawadzają mu. Wówczas może korzenie drzew i krzewów sam obciąć i zatrzymać je dla siebie bez odszkodowania. Jeżeli jednak pragnie usunąć gałęzie, czy owoce, winien uprzednio wyznaczyć sąsiadowi termin do ich usunięcia. Po bezskutecznym upływie tego terminu właściciel danego gruntu ma prawo do obciążenia tych gałęzi i zatrzymania ich bez odszkodowania.

Widzimy więc, że prawo nasze bardzo szczegółowo reguluje stosunki sąsiedzkie. Inne rodzaje sporów sąsiedzkich i sposoby ich regulowania przy pomocy przepisów omówimy w następnych numerach „Głosu Chłopskiego”.

Najlepiej jednak jest wtedy, gdy sąsiedzi potrafia żyć zgodnie na podstawie własnej dobrowolnej umowy, nie korzystając z pomocy Sądu. (m. z.)

Dr. Tadeusz Czystohorski

Adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

II.

Starożytny Rzym, przejąwszy pismo zwykłe z Grecji, również szybko zorientował się, że było ono zbyt powolne, jeśli chodzi o zapisywanie przemówień czy to w senacie, czy w sądach. Idąc śladami Greków, stworzyli Rzymianie również coś w rodzaju stenografii, co niosło nazwę „not tyrońskich”. Noty — to znaki, a ponieważ wymyślił je Tiro, niewolnik a później wyzoleniec Cicerona, więc stąd ich nazwa „tyrońskie”. Noty tyrońskie były to znaki dla pojedynczych wyrazów. Na wzór tych not mamy dziś w naszej mowie i piśmie, cały szereg skrótów, jak: PKO, PKP, KEL, PPR, PPS itd. Tego rodzaju skracanie wyrazów początków litera, to właśnie był pomysł rzymski. W systemie Tirona każdy wyraz oznaczano początkową jego literą, dla każdego odpowiednio modyfikowaną, — było to więc swego rodzaju pismo wyrazowe. „Notowało się” bardzo szybko, ale... było jedno wielkie ale, mianowicie not tych znany dziś 25 tysięcy. Taką to ilość znaków musiał nieszczęśliwy adept sztuki stenograficznej włożyć do swej głowy. Przeto niezbyt dziwi nas smutny fakt, kiedy wydarzył się w Rzymie, że uczniowie rylcami (ówczesne przybory pisarskie) zamordowali nauczyciela, który zanadto gorliwie szplikował ich mózgi owymi notami. Pomimo trudności w wyuczeniu się miały noty w państwie rzymskim coraz to większe znaczenie. We wszystkich publicznych szkołach „notaria”, to znaczy nauka not, stanowiła stopień wyższy „abecedarii” to znaczy nauki pisma zwykłego. W urzędach rzymskich, po dziś dzień służących za wzór, jeśli chodzi o organizację, pojawił się specjalny typ urzędnika tzw. „notarius” (dzisiejszy nasz notariusz), załatwiającego swe czynności przy pomocy not. Bodajże we wszystkich mowach europejskich pozostał do dziś żywy pomnik dawnych not tyrońskich w postaci takich słów, jak „notes” i „notować”, — uwiecznione w nich jest pojęcie szybkiego z pisywania.

STENOGRAFIA NA WIDOWNI

Noty tyrońskie, jako zbyt trudne, nie mogły się długo utrzymać, musiały ustąpić miejsca czemuś łatwiejszemu. To właśnie stworzyli Anglicy w wieku 17-tym i nazwali stenografią. Stenografia ta, to już stenografia nowoczesna, z którą i dziś mamy do czynienia. Porzuciła ona grecką koncepcję sylabową i rzymską koncepcję wyrazową w pierwotnych ich formach i wróciła do koncepcji fenickiej, mianowicie do sposobu oparcia pisma na znakach dźwiękowych. Znowu każdy dźwięk ma swój znak, ale podczas gdy w piśmie zwykłym znaki dźwiękowe kreśli się częstokroć kilkoma ruchami ręki, w stenografii nowoczesnej zawsze tylko jednym ruchem ręki. Na przykład takte „m” w piśmie zwykłym składa się z trzech fragmentów graficznych, w stenografii bierzemy tylko jeden, mianowicie ostatni. I tak ze wszystkimi innymi dźwiękami — zawsze odpowiada im tylko jeden, możliwie najprostszy znak. Poza tym w stenografii nowoczesnej każdy znak spółgłoskowy przez odpowiednią, prosta modyfikację przemienia się od razu na znak sylabowy. Na przykład jakakolwiek spółgłoska pogrubiona przybiera po sobie „a”, obniżona przybiera „u”, wyokrąglona — „o” itd. Dzięki temu w dźwiękowej stenografii pisać możemy tylko jednym ruchem ręki, i aczkolwiek oparta na znakach dźwiękowych jest ona właściwie pismem sylabowym, gdyż chwytając od razu całe sylaby, — uzupełnienie w postaci tzw. skrótów przemienia ją w większości wypadków na pismo wyrazowe. Tak więc stenografia nowoczesna, wychodząc z fenickiej koncepcji dźwiękowej, osiąga grecki ideał pisma sylabowego i rzymski: pisma wyrazowego.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajął Bolesław Luciejewski (147,8 proc.). Janina Gozdek osiągnęła 143,7 proc., a Alfreda Ciszewska 141,6 proc. W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Jan Ogiński (160 proc.), Jan Dyksa (156,2 proc.) i Leon Grzybowski (147,7 proc.). W PZPW Nr 3 odznaczili się: Józef Mazur (160 proc.), Zygm. Morgo (159,8 proc.) i Stefan Warkoczewski (147,1 proc.). W PZPW Nr 35 Ignacy Tomaszewski osiągnął 160 proc., Michał Śniatała 159,8 proc.,

Od pisma zwykłego do stenografii Trudności pokonane

W pierwszej części artykułu pisaliśmy dzieje powstania pisma i jego stopniowy rozwój. Dla przyspieszenia sposobu zapisywania słów już starożytni Grecy stworzyli pierwszy rodzaj stenografii „tachygrafii”. Wynalazczość ludzka posunęła się w tym kierunku dalej.

ROZNICE MIĘDZY STENOGRAFIĄ STAROŻYTNĄ A NOWOCZESNĄ

Podczas gdy Grek musiał się uczyć k.k. nastu setek dowolnych znaków sylabowych, Rzymianin kilkunastu tysięcy znaków wyrazowych, my dziś uczymy się 25 znaków zasadniczych, zapoznajemy się z dość prostą regułą oznaczania samogłosek oraz z regułami akcentacji. Stenografia starożytna była to właściwie „chińszczyzna”, operująca wielką ilością znaków, stworzonych zupełnie dawno, znaki stenografii nowoczesnej wywodzą się z 25 znaków zasadniczych, zmienianych według ścisłych reguł.

Stenografia nowoczesna znajdowała coraz większe zastosowanie, zwłaszcza w miarę rozwoju życia publicznego i handlowego. We

Francji odczuło już potrzebę stenografii w całej pełni wówczas, gdy po Wielkiej Rewolucji przyszło do protokołowania obrad Zgromadzenia Narodowego. Niemcy i my zajęliśmy się stenografią dopiero w wieku 19-tym. Warunki polityczne i społeczne, w jakich wówczas pozostawaliśmy, sprawiły, że nie mogła się ona u nas rozwinąć w takim stopniu, jak w innych krajach.

ZASTOSOWANIE STENOGRAFII W POLSCE

Początkowo najszersze zastosowanie znalazła stenografia w dziedzinie administracji handlowej. Wielkie instytucje handlowe i przemysłowe, mające dziennie olbrzymią korespondencję do załatwienia, musiały się posługiwać stenografią. Widzimy następnie stenografów

podczas protokołowania posiedzeń, rozpraw sądowych, zjazdów, kongresów. Ponieważ praca ich jest bardzo żmudna, nieraz stenografuje nie jeden stenograf, lecz równocześnie dwu, lub nawet całe biuro stenograficzne, w którym pary zmieniają się ciągle.

PERSPEKTYWY STENOGRAFII

Wyuczenie się biegle stenografii, mimo wszelkie udoskonalenia, nie jest łatwe, gdyż wymaga wielkiej wprawy. I stenografia, i pismo — to właściwie środki komunikacyjne, przenoszące nasze myśli. Stenografia — to środek nowszy i szybszy, co w rodzaju samochodu, pismo zaś zwykłe — to środek starszy, 5 razy powolniejszy, co w rodzaju zwykłego wozu o zaprzęgu konnym. Każdy dobrze rozumie, że samochód musi być bardziej skomplikowany i że trudniej osiągnąć wprawę w posługiwaniu się nim. Pomimo to jednak mamy coraz więcej dobrych zoferów, tak samo mamy coraz więcej dobrych stenografów. Tak samo bowiem, jak ciągle rozwija się życie społeczne i gospodarcze zmusza nas do coraz szerszego stosowania samochodów, a porzucenia trójki konnej, warunki te będą nas zmuszały do coraz częstszego stosowania stenografii w miejsce pisma zwykłego, które nie może już podać wszystkim zadaniom, jakie wysuwa doba dzisiejsza.

Żywy raport pokojowych osiągnięć

1 Maja na Czerwonym Placu w Moskwie Imponująca manifestacja twórczej pracy

MOSKWA, 1 maja.

Czerwony Plac był odświętny i strojny. Świecące bielą trybuny po obu stronach granitowego mauzoleum Lenina zapelnily się gośćmi. Wojsko ustawione było w czworoboki, a nad placem jasnym blaskiem plonęło wiosenne słońce.

Ileż razy w życiu oglądałem już ten olbrzymi plac i ludzi na nim, zastających w oczekiwaniu defilady! A przecież za każdym razem z nową siłą odczułem epicką potęgę tego wspaniałego obrazu. Wskazówka na olbrzymiej, matowo czarnej tarczy zegara Spaskiej Wieży Kremlu zbliżała się do złotej cyfry 10. Oklaski zagrzmiwały na trybunach. STALIN I CZŁONKOWIE RZĄDU wstępują na granitową trybunę mauzoleum Lenina. Stalin stoi na trybunie, mruży oczy przed rażącymi promieniami słońca, ruchem ręki pozdrawia oklaskujących go gości na trybunach, a pod wpływem tego powłóknego gestu wzmagają się i potęniają owacje.

Później spod łuku bramy Spaskiej na koniu złotistej masy wyjeżdża minister Sił Zbrojnych, MARSZAŁEK BULGANIN. Na środku placu odbiera on raport dowodzącego defiladą, objeżdża front wojsk, wstępuje na trybunę i wygłasza do wojska mowę powitalną.

Wojska ruszyły. Szli oficerowie akademii wojennych, szli elewi szkół oficerskich, szli wychowankowie szkół im. Suworowa i Nachimowa. Po czym na niebie pojawiły się samo-

loty, nierzym gromady ptaków z bajki. Z zawrotną szybkością mknęły nad maszerującym wojskiem myśliwce, szturmowce, bombowce, jak szybokolne kule, wyprzedzając dźwięk swoich silników, przemknęły samoloty rakietowe, a na ziemi dudniąc gąsienicami ciągni-

li, nierzym gromady ptaków z bajki. Z zawrotną szybkością mknęły nad maszerującym wojskiem myśliwce, szturmowce, bombowce, jak szybokolne kule, wyprzedzając dźwięk swoich silników, przemknęły samoloty rakietowe, a na ziemi dudniąc gąsienicami ciągni-

Napisał specjalnie dla „Głosu”
ALEKSIEJ SUZKOW
znany poeta radziecki
laureat nagrody stalinowskiej

Osiągnięcia przemysłu spożywczego w ZSRR 2 miliardy rubli na inwestycje w ciągu 2 lat

W ciągu dwóch lat nowej pięcioletniej inwestycji w przemyśle spożywczym ZSRR wyniosły około 2 miliardów rubli. W 1947 r. moc wytwórcza tego przemysłu wzrosła znacznie dzięki uruchomieniu 236 nowych, względnie odbudowanych przedsiębiorstw.

W roku bieżącym przewidywane jest jeszcze szybsze tempo rozwoju przemysłu spożywczego: produkcja cukru wzrosła o 85 proc. w stosunku do roku ubiegłego konserw — o

25 procent, wyrobów cukrowniczych o 30 procent, mydła — o 35 procent.

W ubiegłym roku przemysł cukrowniczy wyprodukował 5 milionów pudów cukru ponad plan. W sezonie było czynnych 179 cukrowni, w stosunku do 157 w roku 1946. W 1948 roku uruchomi się jeszcze 20 cukrowni.

Duże osiągnięcia ma do zanotowania przemysł piekarski, którego moc wytwórcza znacznie przekracza poziom przedwojenny. Mimo zniesienia systemu kartkowego, przemysł ten w zupełności wywiązuje się z zadania zaopatrzenia ludności w chleb.

W przedsiębiorstwach przemysłu tłuszczowego stosowana jest nowoczesna aparatura. Przejęcie do ekstrakcji oliwy z nasion olejnych przy pomocy nowej aparatury zmniejsza dwukrotnie straty i pozwala na zniesienie ciężkiej pracy fizycznej.

Nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego przemysł konserwowy, co tłumaczy się szczególnie dotkliwymi stratami poniesionymi w okresie okupacji przez rolnictwo.

W roku 1948 osiągnięty zostanie poziom przedwojenny w produkcji konfitur, powidel, soków owocowych, zielonego groszku oraz mrożonych jagód i warzyw. Przemysł cukrowniczy powołał w zupełności do asortymentu przedwojennego.

Wstęp do teorii marksizmu

Cenne i pożyteczne dzieło

Zwracamy uwagę naszych czytelników na wydaną ostatnio cenną książkę Adama Schaffa — „Wstęp do teorii marksizmu”. Książka ta wypełnia w znaczącej części lukę, istniejącą w polskiej literaturze marksistowskiej, a wypełnienie tych luk jest dzisiaj czynnością konieczną ze względu na wzrost zainteresowania się marksizmem w szerokich kręgach społeczeństwa i nieodzowną potrzebą udostępnienia polskiemu czytelnikowi literatury związanej z teorią marksizmu.

Autor — jak pisze w przedmowie — pragnął dać w swej pracy „wzięty wstęp” do dalszych samodzielnych badań w tej dziedzinie. Ten „wstęp” rozumieć należy w dwójakim

znaczeniu: po pierwsze przedmiotem wykładu są podstawowe zagadnienia teorii marksizmu o charakterze światła - poglądowym; praca tał ko wkażuje raczej na pewne zagadnienia, nie traktując ich monograficznie i wszechstronnie.

Rozważania swe oparte na podstawie dzieł klasyków marksizmu, podzielił Schaff na trzy części: 1) źródła i historia marksizmu; 2) materializm dialektyczny i 3) materializm historyczny. W ramach każdej z tych części znajdujemy omówienie i wyjaśnienie spraw i zagadnień, związanych z tytułową kwestią podstawową.

„Wstęp do teorii marksizmu”, jak zaznacza

autor książki, nie jest podręcznikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu. W zasadzie praca przeznaczona jest dla inteligencji i słuchaczy uniwersytetu, tj. dla tych, którzy posiadają podstawowe wiadomości z dziedziny filozofii i historii filozofii. Uważny czytelnik powinien znaleźć w książce pomoc do opanowania i zrozumienia zasadniczych pojęć z zakresu teorii marksizmu.

Krąg czytelników, poszukujących takiej po mocy zwiększa się w Polsce stale. Książka Schaffa będąca owocem szerokiej erudycji i sumiennych studiów naukowych autora, stanie się niewątpliwie dla tych właśnie czytelników bardzo pożytecznym źródłem marksistowskiego uświadczenia.

B.D.

*) Adam Schaff, Wstęp do teorii marksizmu (wydanie drugie) — Warszawa Sp. Wyd. „Książka” 1948 r. — str. 260.

Swoi do swoich

Brytyjskie ministerstwo skarbu oficjalnie podało do wiadomości, że w bieżącym tygodniu rozpoczną się rokowania handlowe z frankistowską Hiszpanią.

Przedstawiciele brytyjskich ministerstw handlu i skarbu przebywają w Madrycie.

Tak się dowiaduje korespondent „Telepressu” misje handlowe generała Franco udały się do Paryża, Nowego Jorku i Londynu.

Zaszczytna rywalizacja kolosów

Kto weźmie górę: „Szajbler” czy „Horak”?



Pyziakowa Maria

Wprawdzie tkaczki i przodownice z Rudy oraz dyrektor Zakładów, tow. Łęgosz, mieli przede wszystkim Pabianice „na oku”, gdy w ostatnich dniach kwietnia przeszli na obsługę 10 krosien, lecz — jak to często bywa — los spłatał im figla: Jako główny rywal najnie spodziewanej w świecie wystąpił „Szajbler” ze swoimi „dwunastkami”. Sensacyjna ta wiadomość przyjęta została w Rudzie jak „grom z jasnego nieba”. „Aha, to tak? Nie mogli nam darować, że my jesteśmy pierwsi we współzawodnictwie majowym? Ale to nic, towarzysko, my się ich nie boimy... myśły już słyszeli coś nie coś o tych ich „dwunastkach”...

Tak „folgują” sobie ludzie u „Horaka”.

Muszę przyznać, że domyślniki te trochę mnie zaintrygowały, to też postanowiłam pójść do Nowej Tkalni i na własne oczy zobaczyć, co i jak. A teraz muszę z kolei szczerze i otwarcie powiedzieć moim przyjaciółom z Rudy: „dwunastki” u „Szajblera” idą najnormalniej w świecie — ani pomoc nie została tu powiększona, ani osnowy, ani wątek, nie są „anormalne”, ani w ogóle żadne inne cuda nie dzieją się przy robocie. Naturalnie, że osnowy daje się na „dwunastki”



Seweryniak Józef

najlepsze, zrobiono też próbę nawijania osnowy na większe cewki. Tymi ostatnimi tkaczki nie są jednak wcale zachwycone dlatego, że mają więcej zrywów i wolą wrócić na poprzednie małe cewki.

Co mówią o swym wyczynie główne bohaterki z Nowej Tkalni? Zastąpiła je tylko dwie ze zmiany popołudniowej, t. zn. tow. Korzeniowską i Eugenję Ossendowską. Swobodnie i z poczuciem swęj siły chodziły sobie długim gankiem, niczym pogromczynie dzikich zwierząt. A „zwierzęta” są posłuszne, jak baranki, zrecznym rękoma tkaczek.

— Chodzą, jak złoto — mówi radośnie tow. Korzeniowska.

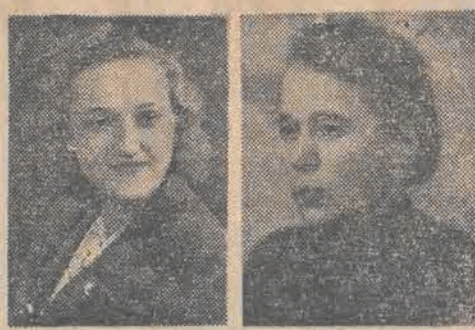
— Czy praca na „dwunastkach” jest o wiele cięższa, niż na „szóstkach”? — Tow. Korzeniowska patrzy na mnie z politowaniem i na ucho tłumaczy mi: — Ależ wcale, a wcale, towarzysko... tylko to jest tajemnica... bo może o tym nie trzeba pisać w gazecie...

Dwudziestoletnia Genia Ossendowska jest podwójnie uradowana swoją „dwunastką”: jako dobra, świadoma ZWM-ówka rozumie, co to ma za znaczenie dla kraju, a jako dziewczyna samotna, samodzielnie zarabiająca na życie, cieszy się już teraz swą przysłą wypłatą.

— Proszę tylko nie myśleć — zastrzega się — że dotychczas na „szóstkach” zarabiałam źle, — nie, żyłam całkiem dobrze z moich 15, 16 tys. złotych miesięcznie. A, że teraz będzie więcej, to jeszcze lepiej.

Choć krosna idą dobrze, na długie rozmowy Genia nie ma czasu. To przecież wielka odpowiedzialność — 12 maszyn. W przelocie od jednej maszyny do drugiej zdołałam uchwycić tylko kilka jeszcze ciekawych o niej informacji: jako tkaczka pracowała zaledwie 8 miesięcy w 1945 roku. Potem zabrali ją na Księżę Młyn, do biura personalnego.

— Strasznie się tam nudziłam — wspomina swoją karierę urzędniczą młodziczka tkaczka — zresztą było nas trzy, a robotę mogła doskonale wykonać jedna.



Ossendowska Ewa

Michalak Maria

W ten sposób wróciła Genia Ossendowska na Nową Tkalnię. I nie żałuje tego wcale.

Jak powodzi się dwóm pozostałym pionierkom na „dwunastkach”, tow. Seweryniakowej i Pyziakowej? Choć nie ma ich w tej chwili przy pracy, mówią za nie ich kartki, zatknięte na krosnach: 70, 71 tysięcy wątków. Koleżanki ich obliczają na poczekaniu: „to będzie około 140—150 procent normy”.

Zresztą, co tu dużo szukać i dociekać — faktem jest, że „dwunastki” nie były pomysłem poronionym, a najdobitniej świadczą o tym liczne zgłoszenia nowych amateerek. W tych dniach na „dwunastki” przeszły towarzyski: Szepepańska i Michalakowa, instruktorki młodzieży, a jeszcze inne zgłoszenia napłynęły do Rady Zakładowej.

Jakie będą zarobki tkaczek - pionerek? Tego jeszcze w tej chwili nie wiadomo. Towarzyski jednak są spokojne — nie oszukano ich przy przechodzeniu na 6 krosien, nie skrzywdzą więc ich i teraz, gdy obsługują dwa razy tyle. A, że pionierska ich praca idzie dla dobra całej klasy robotniczej — tę rzecz zrozumiały one już dawno.

H. W.

Majowy łańcuch współzawodnictwa

Wełna nie pozostaje w tyle

W okresie przedmajowym również fabryki wyrobów wełnianych brały na siebie odpowiedzialność zobowiązania. I tak PZPW Nr 36 i PZPW Nr 37 zobowiązały się wykonać plan roczny na dzień 15 grudnia rb., a PZPW Nr 3 na 10 grudnia rb. PZPW Nr 1, PZPW Nr 4, PZPW Nr 33 i PZPW Nr 38 zobowiązały się wykonać plan roczny na 1 grudnia rb. Najwcześniej chce wykonać roczny plan produkcyjny załoga PZPW Nr 6, bo już w dniu 30 listopada rb.

Niezależnie od tego, zobowiązała się załoga PZPW Nr 38 do przeprowadzenia w roku 1948 planu małej racjonalizacji i to w całej rozciągłości.

Dziewiarze w 1-szomajowym współzawodnictwie

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarskiego zorganizowało w ramach obchodu Święta Pracy uroczystą Akademię dla pracowników Zakładów Pracy podległych Zjednoczeniu.

W części oficjalnej treściwe przemówienie podkreślające konieczność i ważność dla świata pracy zjednoczenia obu partii robotniczych, wygłosił Naczelny Dyrektor Zjednoczenia, tow. S. Bajerski.

Znaczenie święta 1-szo Majowego omówił ob. Kwiecień. Następnie przedstawiciel pracowników ob. Śródka odczytał rezolucję świadcząca, że pracownicy Zakładów podległych Łódzkiemu Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi przyrzekają roczny plan produkcji wykonać przed 1-szym grudnia 1948 r. Odczytana rezolucję zebrani w liczbie ponad 1200 osób przyjęli z entuzjazmem.

ZMIANA LOKALU SĄDU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Jak się dowiadujemy, Sąd Ubezpieczeń Społecznych w dniu jutrzejszym z gmachu przy Placu Dąbrowskiego 5 przenosi się do nowo-wyremontowanego domu dawnej hipoteki przy ul. Nowotki 21.

Od piątku więc wszystkie sprawy będą rozpatrywane w nowej siedzibie Sądu.

Barwna kaskada tkanin na Targach Poznańskich

„Pałac włókienniczy” budzi ogólny podziw

(Od specjalnego wystawnika „Głosu”)

POZNAŃ, w maju.

„Pałacem włókienniczym” — nazywają zwiedzający olbrzymi pawilon Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

To, że ta właśnie nazwa utarła się na Międzynarodowych Targach Poznańskich nie jest przypadkiem. Przepych barw, kaskadami po prostu bijących w oczy, bogactwo deseni, doskonała jakość wystawionych eksponatów są czymś tak niespodziewanym, że większość zwiedzających staje w oszołomieniu, nie wiedząc, gdzie się obrócić.

W stoiskach dyrekcji przemysłu bawełnianego podziwiamy więc wzorzyste, różnobarwne kretony, doskonale płótna, ręczniki, koszulówkę, popelinę i różne inne artykuły z bawełny.

W stoisku dyrekcji przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego widzimy tkaniny ze sztucznego jedwabiu, plusze i dywany. Przepięknie prezentuje się stoisko Centralnych Zakładów Jedwabiu Naturalnego w Milanówku, gdzie bez przerwy gromadzą się tłumy, które po prostu oczu oderwać nie mogą od wzorzystych tkanin, chusteczek itp.

Wyjątkowo gustownie urządzone stoisko

przemysłu wełnianego. Nie mniej interesujące wyglądają stoiska przemysłu włókien sztucznych, przemysłu dziewiarskiego i włókien łykowych.

Stoisko przemysłu konfekcyjnego przedstawia się może mniej efektownie, ale tysiące wystawionych kompletów i umieszczone na nich wywieszki „umundurowanie dla wojska”, „umundurowanie dla kolejarzy” itp., świadczą o tym, że przemysł konfekcyjny wystawił w swoim nieco monotonnym stoisku produkcję naprawdę masową.

Ciekawą inowacją było w roku bieżącym zorganizowanie stoisk przez poszczególne fabryki. Trzydzieści kilka czołowych w przemyśle włókienniczym fabryk otrzymało prawo wystawienia pod własną firmą swych wyrobów, przodujących w danej branży pod względem jakości i wyglądu.

Sądzą, że eksperyment ten w zasadzie okazał się za udany i to zarówno pod względem handlowym, jak i propagandowym. Niemniej wypada podkreślić, że większość firm właściwie nie organizowała swych stoisk pod znakiem swoich barw, swojej marki fabrycznej. Jedynie Dyrekcja Przemysłu Włókien łyko-

wych spularyzowała należycie znaki fabryczne swoich fabryk. Natomiast daremnie szukaliśmy tych znaków w wielu innych stoiskach.

Oddzielne stoisko w pawilonie CZPW1. zajmuje (podobnie jak w roku ubiegłym) Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych, które wprawdzie organizacyjnie jest częścią składową Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, ale związane jest ścisłymi więzami z przemysłem włókienniczym.

Wystawiono tu szereg ciekawych eksponatów: zespół zgrzeblny — maszynowy, krosno półautomatyczne na wełnę, krosno automatyczne na bawełnę, skonstruowane w Łodzi automatyczne snowadło szybkobieżne, zupełnie oryginalnej konstrukcji krosno automatyczne na wełnę, samoprążnicę wózkową typu S5 (nowości na światowym rynku maszynowym) i maszynę do szycia o napędzie elektrycznym (dla przemysłu konfekcyjnego). Wystawiono również części zamienne do maszyn, wyprodukowane w naszych fabrykach.

Niektóre z wystawionych maszyn, jak np. snowadło, krosna i selfaktor znajdują się w ruchu i tłumy zwiedzających, a przede wszystkim liczni włókiennicze zwiedzający Targi Poznańskie, gromadzą się bez przerwy wokół tych „nowości”, żywo interesując się ich konstrukcją i pracą.

Włókiennicze mogą być spokojni. Baza techniczna dla modernizacji przemysłu włókienniczego i dla jego rozwoju została już w Polsce stworzona. Za rok, dwa, trzy w fabrykach naszych pracować będzie coraz więcej nowoczesnych maszyn włókienniczych.

Nie zapomniano również o tych, co tworzą te piękne tkaniny, te „cuda”, od których zwiedzający (a zwłaszcza niewiasty) nie mogą po prostu odejść.

Ściany pawilonu włókienniczego ozdobione są portretami przodowników pracy, najbardziej zasłużonych robotnic i robotników. Poznaliśmy wśród nich fotografie Korzeniowskiej, Sawickiej i wielu innych, popularnych w Łodzi przodownic, „bywalczyń” naszej tablicy zwycięzców. Wokół tych portretów zbierają się nie tylko łodzianie i przybysze z całego kraju, ale i goście zza granicy. Bohaterstwo naszych przodowników pracy znalazło w Poznaniu sprawiedliwą ocenę.

Liczne wykresy umieszczone na ścianach ilustrują w przejrzysty sposób osiągnięcia produkcyjne i socjalne przemysłu włókienniczego i poszczególnych jego jednostek organizacyjnych.

Wychodzi się z pawilonu włókienniczego z wrażeniem, że włókiennicze (obok górników, metalowców i kolejarzy) zupełnie słusznie nazywani zostali przodującym oddziałem klasy robotniczej.

W. L.

Dorobek pracy za miedzą

Sukcesy przemysłu czeskiego

Jednym z najpoważniejszych naszych partnerów w wymianie międzynarodowej i we współpracy gospodarczej jest bratni naród czesko-słowacki. Trzeba bowiem stwierdzić, iż obok sentymentów i wspólnych interesów politycznych łączą nas również sprawy gospodarcze: wiele surowców produkowanych u nas brak Czechosłowacji, zaś mnóstwo towarów potrzebnych nam, wyrabiają właśnie nasi zachodni pobratymcy.

Już przed pierwszą wojną światową stawały prowincje czeskie najpoważniejsze ośrodki przemysłowe w b. monarchii austro-węgierskiej. Po pierwszej wojnie światowej potencjał gospodarczy Czechosłowacji uległ dalszej rozbudowie i w rezultacie stała się Czechosłowacją jednym z najpoważniejszych państw przemysłowych. Stanowiła ona obok Niemiec pierwszą potęgę gospodarczą w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Obecnie, gdy dość duża część przemysłu niemieckiego znalazła się w granicach nowej Polski i gdy Niemcy rozdzielone są na dwie części, stanowi przemysł czeski niewątpliwie największą obok Związku Radzieckiego potęgę gospodarczą na wschód od linii Kilonia — Triest.

Wprawdzie produkcja węgla kamiennego w Czechosłowacji importującej węgiel od nas nie jest zbyt wielka (16 mil. ton), ale już wy-

dobycie węgla brunatnego osiągnęło w roku ub. 23 mil. ton.

Produkcja energii elektrycznej wyniosła w Czechosłowacji, licząc ok. 12 milionów mieszkańców (połowę tego co Polska), blisko 7 miliardów kWgodzin, czyli znacznie więcej niż w Polsce.

Produkcja stali surowej osiągnęła 2,3 mil. ton a wyrobów walcowanych 1,6 mil. ton czyli o 60 proc. więcej niż w Polsce.

14.000 wagonów towarowych, 1.500 wagonów osobowych, 234 parowozy, 15.000 samochodów, 40.000 motocykli, 200.000 rowerów, 76.000 maszyn do szycia i wiele, wiele tysięcy różnych innych maszyn pierwszorzędnej jakości wyprodukował przemysł czeski w roku ubiegłym. Dostawy jego szły nie tylko na potrzeby rynku wewnętrznego, ale na eksport, a między innymi i do Polski.

Również produkcja przemysłu tak zwanego lekkiego była nie mała.

W ciągu jednego roku wyprodukowały czeskie fabryki 21 milionów par obuwia skórzanego i 20 milionów par obuwia gumowego. Pewne ilości tego obuwia sprowadziliśmy nie dawno do Polski.

Wielkie sukcesy mają również do zanotowania fabryki włókiennicze, papiernicze, chemiczne itd.

Czesi jak wiadomo, nakreślili sobie na la-

ta 1947 i 1948 rok t. zw. dwuletni plan gospodarczy. Mimo sabotażu, organizowanego przez elementy antydemokratyczne, które do niedawna gnieździły się w wielu ośrodkach życia gospodarczego Czechosłowacji, kraj ten dzięki wysiłkom swej zdolnej i pracowitej klasy robotniczej oraz dużej części inteligencji pracującej plan pierwszego roku dwulatki wykonał w 101 proc.

Najlepsze wyniki osiągnęły przemysły: papierniczy (113 proc.), hutnictwo (111 proc.), i skórzano-gumowy (106,8 proc.).

Nie wykonały natomiast planu przemysły: metalowy, chemiczny i szklany. Wyniki pozostałych gałęzi przemysłu wahały się w granicach 100 procent.

Unieszkodliwienie reakcji w Czechosłowacji i energiczna walka ze szkodnictwem, jak również przeprowadzenie nacjonalizacji przemysłu, (wywłaszczenie zakładów pracy, liczących powyżej 50 pracowników) przyczyniły się do tego, że w roku bieżącym, w drugim roku planu dwuletniego przemysł czeskosłowacki osiągnął jeszcze lepsze wyniki, aniżeli w roku ubiegłym.

W ten sposób staje się dla nas przemysł czeski i roku na rok i z miesiąca na miesiąc kontrahentem coraz cenniejszym i pewniejszym. Z takim partnerem warto pracować.

Była noc, gdy pociąg po polskich repatriantów zjechał na stację Wanne-Eickel w Westfalli. Mżył drobny deszcz.

— Postojmy sobie pewnie do rana, w nocy nikt nie przyjdzie — powiedział kierownik.

— Można się kłaść spać — zdecydował doktor ambulansu, zasuważąc drzwi wagonu.

— Hallo, jest tam ktoś? — wołają głosy z mroku.

— O patrzcie, w nocy przyszli, czekają. Kto by pomyślał, taka psia pogoda — dziwią się wszyscy z obsługi pociągu. Narzucają popiesznie płaszcze i szybko wyskakują z wagonu na peron.

Naprzeciw szło ku nam kilku oficerów polskich. Serdeczne uściski.

— My też oczekujemy od 6-tej rano, nie mogliśmy się doczekać.

Ludzie z rzeczami już przyjechali.

Wszyscy mówią naraz, podnieceni, rozradowani, nikt nie zwraca uwagi na gęsty deszcz.

Nie wiadomo, jak i kiedy rozeszła się wiadomość o przybyciu pociągu. Na stacji uczył się gwar i ruch. Snopy świateł nadjeżdżających samochodów krzyżowały się w różnych kierunkach.

Zajeżdżały na stację wielkie ciężarówki z przyczepkami.

— Na razie tylko kilka przyjedzie, a na dzień do ładowania zmobilizowaliśmy więcej ciężarówek — mówi pan Gross, ruchliwy, rzutki przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego.

Wagony przybyły ponumerowane, każda rodzina z góry już wiedziała, w którym wagonie ma złożyć rzeczy. Dobrze to było pomyślane. Szybko rozładowano pierwsze samochody, ludzie obtarli pot z czoła, patrzyli na wagony.

Teraz dopiero poczuli rozglądać się. Od chwili, gdy przybył pociąg, wpadli w trans — szybko podjechali samochodami, jakby obawiając się, że ten pociąg to wizja, że może za chwilę zniknąć. Pośpiesznie przerzucali rzeczy.

Teraz stali spokojnie (cały dobytek leżał złożony w wagonach). Na ścianach wagonów malowane polskie orły, polskie znaki kości państwowych. To nie zjawia. Można odetchnąć. A więc to prawda — jedziemy do Polski.

Nie było co myśleć o spaniu, te kilka godzin do świtu spędzono się na pogawędkach.

Pierwsze rozmowy Westfalczyków z polskimi kolejarzami, polskim żołnierzem, konwojentem, kucharką, pracownikiem PUR-u. Żywi ludzie z kraju, tam pracujący, tam żyjący normalnym życiem wśród swoich. Chcieli się o wszystkim zapytać naraz. Sami też opowiadają o swoim życiu, o ciągłej niepewności, o trudnościach, wynikających z wyraźnych szykan ze strony władz okupacyjnych i samych Niemców.

Ob. Nowak pokazuje swój dowód, że zdumieniem czytamy — obywatel niemiecki. Ani słowa nie wspomniano w żadnej rubryce na kilkunastu stronach paszportu, że jest narodowości polskiej.

To nie ważne, twierdzi administracja brytyjska, że on i cała jego rodzina mówi po polsku, że czują się Polakami.

— A jak wyście tu żyli? — pytamy. Cóż, że się zbierali, gdzie nauczyli się języka. Przecież większość was tu urodzona, a tak płynnie mówicie po polsku?

Teraz nastąpił dłuższy wywód, wyjaśniający nam, jak żyli ci ludzie z dala od ojczyzny, pragnąc zachować jednak ścisłą więź i pamięć o Matczynej. Polacy z Westfalii znają tańce i pieśni ludowe, które w kraju oglądamy dziś tylko na scenie, lub w specjalnych widowiskach regionalnych. Pieczołowicie pielęgnowanie tradycji pozwoliło zachować ducha polskie

W drodze do Ojczyzny

Westfalacy wracają

Pieśń polska ratowała ich dusze i mowę
(Korespondencja własna „Głosu“)



Polityka na wesoło

„Groźna“ nazwa — Franco wprowadza reformy - Wiosenne nadzieje wypędzonych królów — Gorliwi lokaje

Pod opiekuńczymi skrzydłami marszałka Smutsa, wielkorządcy Południowej Afryki, popisuje się od dawna niejaki Oswald Pirow, szef organizacji faszystowskiej. Ten to Pirow już przed wojną jeździł do Berlina, składając Hitlerowi hołdy czolobitne, gdy zaś później na porządku dziennym stała sprawa przystąpienia Pol. Afryki do wojny przeciw Trzeciej Rzeszy, sprzeciwił się temu stanowczo w parlamencie dominialnym.

Obecnie p. Pirow poczuł „przyjazną“ dla swych poczyniń atmosferę i nabrał wiatru w żagle. Wyjechał więc do Londynu i tutaj, wraz ze słynnym angielskim faszystą — Oswaldem Mosleyem postanowił założyć nową, wspólną partię polityczną pod groźną nazwą: „Wrogowie Związku Radzieckiego“.

Wiadomość o powstaniu tej partii, a zwłaszcza jej nazwa, wywołała niewątpliwie wśród obywateli ZSRR dużo... wesołości, zaś humorystyczne pisma radzieckie, ze znanym „Krocodilem“ na czele, będą miały przynajmniej przez tydzień świetny materiał do dowcipów. Trzeba dodać, że Pirow, po konferencjach z Mosleyem, udał się do Madrytu, aby tutaj uzyskać od „krwawego rzeźnika“ hiszpańskiego błogosławieństwo dla swych wojowniczych zamierzeń.

„Krwawy rzeźnik“, tj. gen. Franco, nie został jeszcze przyjęty na łono państw marszałkowskich celem wspólnej „odbudowy Europy“. Ale z powołanej strony dano mu do zrozumienia, że może w niedalekiej przyszłości dostąpić tego zaszczytu za cenę paru drobnych reform w stylu i duchu „demokracji zachodniej“. I Franco zabrał się do dzieła.

Na posiedzeniu tzw. parlamentu hiszpań-

skiego, złożonego z mianowców Franca, uchwalono w tych dniach przywrócenie wszystkim... tytułów arystokratycznych, które zostały zniesione w roku 1931 decyzją rządu republikańskiego. A więc książęta, hrabiowie, markizi i inni grand-ziarze hiszpańscy mają okazję do radości.

Jeszcze parę takich „demokratycznych“ reform — i nic już, jak sądzimy, nie będzie stało na przeszkodzie przyjęciu gen. Franco do grona Bevinów, Bidaultów i Tsaldarisów.

Zdetronizowany Michałek rumuński wybrał się do Stanów Zjednoczonych w celach matrymonialnych, poszukując jakiejś bogatej „królowej szmalcu“ czy tytoniu. Dostojny ex-monarcha uzyskał, oczywiście, audiencję w Białym Domu, zaś po rozmowie z prez. Trumanem oświadczył dziennikarzom, że pewien jest szybkiego powrotu... na tron, i że Truman podziela te nadzieje.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wkrótce po wizycie rumuńskiego Michała, zjawił się na ziemi amerykańskiej drugi zdetronizowany władca — Piotr jugosłowiański. I ten zakomunikował ciekawym dziennikarzom, że nie zrezygnował bynajmniej z praw do korony i spodziewa się „kiedyś“ powrócić na tron.

Wiosna jest — jak wiadomo — porą nadziei i optymizmu... Ale gdy z zielonością rozkwitających drzew sprzymierzy się zieloność w... głowach, wówczas wiosenne nadzieje stają się śmiesznym i zawodnym — złudzeniem.

Ameryka Trumana i Marshalla jest ziemią gościnną nie tylko wypędzonych z kraju monarchów, lecz również dla reakcjonistów, neofaszystów i zdrajców z całego świata. Kilku

go, mimo najróżnorodniejszych języków ze strony władz niemieckich. Westfalacy będąc wespą polską na niemieckim morzu, wiedzieli doskonale, że sama miłość Ojczyzny nie wystarczy. Wiedzieli, że potrzeba w jakiś sposób czynny podtrzymać polskość wśród wychodźstwa. Powstały koła śpiewacze i związki. Pierwsze koło tego rodzaju powstało w Gelsenkirchen w 1894 r. Nazwano je „Lutnią“. Z czasem cała Westfalia i Nadrenia podzielona została na okręgi. Kół jest coraz więcej. Poszczególne okręgi organizują lokalne zjazdy, które są każdorazowo wspaniałą rewią pieśni polskiej.

Władze krzywo patrzyły na tego rodzaju imprezy, ale silna organizacja wewnętrzna Polaków przewyciężała te przeszkody. W owym czasie występował już na widownię Jan Przybylski z Essen, który piastuje godność prezesa Polonii do dnia dzisiejszego. Jest prawdziwym przodownikiem życia polskiego w Westfalii, gdyż o ile Związek Polaków był twierdzą polskości, to koła śpiewacze były jego sercem, najczynnijszym organem.

Gdy reżim hitlerowski doszedł do władzy, o polskich imprezach nie było już mowy. Szykany wszelkiego rodzaju stają się coraz częstsze i brutalniejsze. Przed inwazją na Polskę władze rozwiązywały wszelkie organizacje na terenie Niemiec, likwidując ich majątek.

Z chwilą złamania hitlerizmu, znów rozbrzmiewają po miastach i osadach Zagłębia pieśni polskie, w 37 kołach śpiewaczych. Brak już wielu działaczy, zginęli w obozach, w więzieniach. Ci, którzy pozostali marzą o jednym — o powrocie do Kraju.

I marzenia ich nareszcie realizują się.

St. Marciniak

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

W WALCE

O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -

W AKCJI BOJOWEJ

— Musimy Wam powiedzieć — zwierza-li się nam AK-owcy — że jak się do was przychodzi, to aż przyjemnie popatrzeć, jak radio wisi na drzewie i wszyscy żołnierze mogą słuchać komunikatów. Jakaś inna atmosfera u was panuje, przyjazna, a u nas jest inaczej.

Na drugi dzień Lublin podał do wiadomości całego świata wiadomość o morderstwach popełnionych przez Brygadę Świętokrzyską NSZ, na żołnierzach Armii Ludowej.

Pierwszym dowódcą Brygady Świętokrzyskiej był Kerner ps. „Janusz“, w lutym 1948 r. w Łodzi został on skazany na karę śmierci, przez Sąd Polski Ludowej. Zastępcą jego był słynny mjr. „Zab“.

W sierpniu 1944 r. dowódca okręgu kieleckiego NSZ Bohun został przesunięty na d-cę brygady świętokrzyskiej, a jego miejsce d-cy okręgu zajął „Janusz“. Ci ludzie niegodni miana żołnierza. mają na swym umieniu setki istnień. Krwawy zbir „Bo-

hun“, który winien odpowiadać za swe zdrady przed sądem ludowym, przebywa obecnie w strefie amerykańskiej i jest d-cą tzw. kompanii wartowniczej.

Niemcy nie byli zdolni dać sobie radę z ruchem partyzanckim. A teraz traciłszy dziesiątki dobrych żołnierzy i oficerów, których w bestialski sposób mordowali zdrajcy spod znaku N.S.Z. Z kolei dowództwo III-ej Brygady im. gen. Bema doniosło nam, że NSZ wspólnie z 2-tysięcznym oddziałem Niemców w przeprowadzonej obławie na oddział por. „Białego“, wymordowało 65-ciu AL-wców! Była to strata wolająca c pomstą do Boga.

Rozbity oddział por. „Białego“ wycofał się do woj. krakowskiego i przybył do nas mocno naćwątłony, unosząc ze sobą kilku rannych. Rannymi zaopiekowali się natychmiast lekarze, których trzech posiadał-śmy w sztabie obwodu. Ponieważ w lekarstwa i instrumenty chirurgiczne byliśmy pierwsi zaopatrzeni, nasi le-

karze przywykli do partyzanckich warunków pracy, dokonali kilku poważnych operacji.

Tak to już bywa, że każda armia partyzancka posiada zawsze trzech nieodłącznych „sojuszników“: — świerzbę, wszy i skorbut. Ci „sojusznicy“ szczególnie dali się we znaki nowoprzybytemu oddziałowi. Por. „Biały“ przybył z trzydziestoma kilkoma ludźmi, których leczeniem natychmiast się zajęto.

Ale tak już się często zdarzało w naszych partyzanckich warunkach, że kiedy sądził-śmy, że będzie można odpościć, to dopiero zaczęło się piekło.

Następnego dnia, po przybyciu „Białego“, Niemcy ruszyli do ataku. Przeprowadzone przez nich niespodziewane natarcie pozwoliło im wedrzeć się głęboko w las, z którego należało ich za wszelką cenę wyprowadzić. Walka trwała do samego wieczora. Z naszej strony mieliśmy kilku zabitych i rannych, ale i Niemców też sporo już ziemię grzyło. Na skrzyżowaniu leśnych dróg zaszył się jeden ze szkopów z CKM-em i bił tak okropnie, że zdawało się, iż conajmniej kompania ludzi obsadziła to stanowisko.

Front się ustabilizował, jeśli tak można określić ówczesną sytuację. Linią demarkacyjną tego frontu była dość szeroka droga leśna, która prowadziła do leśniczówki. Teraz należało ustalić, gdzie Niemcy ustalić CKM-y, a posiadali ich sporo. Najgroźniej szym z nich był właśnie ten, o którym wspominałem. Wreszcie dojrzało go. Ukrywał się za dość grubym pnikiem i czuł się bezpiecznie. „Iwan“ z plutonu sztabowego, obsługujący miotacz min mó-

wi do mnie: „towarzyszu pułkowniku, damy mu hoba aż, aż...“ — i wymierzyl prosto w priak z odległości 100—80 mtr. CKM podskoczył i coś zaszeleściło za pniakiem.

Teraz starano się znaleźć ukryte CKM-y.

Gdy umilkło kilka stanowisk, ruszyliśmy do ataku wypierając Niemców z lasu. Była to jedna z cięższych bitew, w której ponieśliśmy straty w zabitych i rannych. Bardzo dzielnie spisał się „Janek“, „Marian“, „Wiadek“ i „Hanka“ — zawsze w pierwszej linii!

Niemcy zagęszczali teren — przybywało ich coraz więcej i więcej.

Nasza komenda aprowizacyjna daleko wyjeżdżała, by przywieźć kartofle i jakieś mięso. Trzeba było oddalać się nieraz o 50 km., a że droga była bardzo niebezpieczna, staczoano szereg bitew, by móc przywieźć furaz dla wojska. Od czasu do czasu gotowano obiad tylko z grzybów, których w lesie tym rosło bez liku. A mimo ciężkich warunków walka nasza wzmagała się z każdym dniem. Samoloty sowieckie coraz częściej ukazywały się nad lasem.

Teraz niebo nie należało już do Niemców, tak, jak w pierwszych latach wojny. Samoloty krążyły nieraz pół dnia na przestrzeni 20—30 km. włąb zaplecza niemieckiego i ani jeden niemiecki samolot nie stawał im czoła. Raz tylko widziałem spotkanie myśliwców sowieckich z niemieckimi — lecz finisz zrewagował się gdzieś daleko, tak że wyniki walk nie były nam wiadome.

(D. c. n.)

Komunikat

W sobotę dnia 8 maja o godz. 10 odbędzie się w Wojewódzkiej Szkole PPR w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej 1 odprawa wykładowców wspólnego szkolenia ideologicznego PPR i PPS, oraz towarzyszy odpowiedzialnych za szkolenie partyjne przy komitetach powiatowych i miastach wydzielonych województwa łódzkiego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Międzypartyjna Wojewódzka Komisja Szkoleniowa PPR i PPS

Kronika teatralna

W Teatrze Miejskim w Lublinie odbyła się premiera komedii Szekspira pt. „Poskromienie złośnicy”. Wśród wykonawców wyróżnili się: Ziółkowska, Kondracki, Kurylko, Gołębiewski i Fiałkowski. Po przedstawieniu wywołano na scenę reżyserkę, Zofię Modrzewską, nagradzając ją gorącymi oklaskami.

Kolo Miłośników Sceny przy Zw. b. Więźniów Politycznych w Elblągu wystawiło w Teatrze Miejskim dramat Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu” z art. dram. Romanizmem w roli tytułowej.

Poradnia Książki, działająca w ramach ZASP, prowadzi kurs korespondencyjny dla eksternów przygotowujących się do państwowego egzaminu aktorskiego. Celem umożliwienia adeptom sztuki teatralnej studiów nad historią literatury i teatru, Poradnia Książki zapoczątkowała wysyłanie bibliotek ruchomych w teren. Akcja ta będzie stale rozszerzana.

Młodzież województwa łódzkiego już pracuje przy odbudowie portu w Szczecinie

W przeddzień wyruszenia do pracy przy odbudowie portu szczecińskiego odbyło się uroczyste powitanie dwóch brygad szturmowych — śląskiej i łódzkiej — „Służby Polsce”. Brygady te pracować będą przy odbudowie stacji rozrządowej w porcie oraz oczyszczaniu

nabrzeża Odry z gruzów. 3-cia brygada stacjonująca w miejscowości Cedynia, pow. Chojna, zatrudniona będzie przy osuszaniu podmokłych terenów. Junaków powitali w imieniu wojewody szczecińskiego wiceprezydenci miasta Kotowski i Maciejewski oraz w imie-

niu organizacji młodzieżowych poseł Dobiszewski. Po odczytaniu rozkazu komendanta Komendy Głównej „Służba Polsce” odbyła się defilada.

* * *

W dniu 4 bm. na terenie portu centralnego w Szczecinie brygada junaków z organizacji „Służba Polsce” przystąpiła do prac przy budowie stacji towarowej. O rozmiarach tych robót świadczy fakt, że na same tylko nasypy potrzeba będzie ponad półtora miliona metrów sześciennych ziemi.

Na teren budowy przychodzi codziennie 15 pociągów dwudziestowagonowych ziemi. Zapoczątkowane od połowy kwietnia br. przygotowania do tych robót, jak założenie roboczych torów kolejowych oraz instalacja pomocniczych urządzeń została zakończona. Przy robotach pracuje 15 — śląska brygada. Liczy ona 1115 junaków. Pracują oni na 3 zmiany po 5 godzin.

Ponad 2000 junaków rozpoczęło jednocześnie prace przy regulacji ulicy Vasco de Gama, na wyspie Gryfii (d. Górna Okrętowa).

Prace te obejmą na razie odcinek od Nowego Mostu do Wałów Chrobrego. Na wyspie Gryfii junacy przystąpili do usuwania gruzów, wywożenia złomu, zasypywania rowów strzeleckich oraz niwelowania terenu.

Junacy oczyszczają teren pod budowę nowego wspaniałego bulwaru, który liczyć będzie blisko 70 mtr. szerokości.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Doniosła rola rad kobiecych

w przemyśle zatrudniającym w większości kobiety

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego organizuje zgodnie z poleceniem Wydziału Kobiecego KCZZ rady kobiece. Na 46 oddziałów Związek zorganizował już 24 Rady Kobiece. Rady całkowicie zdają egzamin swej użyteczności, realizując przede wszystkim postulat opieki nad matką i dzieckiem oraz rozwijając prace kulturalno - oświatowe.

W przemyśle konfekcyjno - odzieżowym, gdzie na 46 tys. pracowników 70 proc. stanowią kobiety, Rady Kobiece mają szczególnie ważne zadania. Wydział kobiecy m. in. dzięki powołaniu Rad Kobiecych zorganizował i prowadzi

9 żłobków, w których około 300 niemowląt znajduje opiekę, podczas gdy matka pracuje. 3 stacje opieki nad matką i dzieckiem obsłużyły w roku ubiegłym 2.729 dzieci do lat 3-ich i 2.646 dzieci do lat 6-ciu. Stacje udzieliły ponad to pomocy 27.739 kobietom. Średnio ok. 85 proc. kobiet członkiń Związku, skorzystało w ubiegłym roku z urządzeń lekarskich, zorganizowanych przez Związek.

Dzięki Radom Kobiecym Związek przyczynia się również do wzmocnienia współzawodnictwa pracy. We wszystkich działach przemysłu konfekcyjnego jest pokaźna liczba kobiet, przedownic

Zaierz

Manifestacja w dniu Św. ęta Pracy

Tegoroczny obchód 1-go maja masy pracujące Zgierza obchodziły nadzwyczaj uroczysto. Już około godziny 9-iej rano liczne delegacje z pocztami sztandarowymi zaczęły przybywać na miejsce zbiórki u stóp pomnika 100 rozstrzelonych przez Niemców męczenników Radogoszcza. O godzinie 10-iej rano wie lotyśięczne rzesze mieszkańców Zgierza zgromadziły się na miejscu zbiórki, aby wziąć udział w manifestacji Święta Pracy 1-go Maja.

Uroczystość zagał prezydent miasta tow. Milewski, który w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie tegorocznego obchodu święta 1-go Maja.

Do zgromadzonych tłumów przemówili tow. Bankowicz — z ramienia KW PPS i Dylewski — z ramienia KW PPR, oraz przedstawiciel młodzieży. Mówcy zobrazowali dzieje święta 1-go Maja na przestrzeni 58 lat i heroiczną walkę klasy robotniczej o swe prawa. Polska klasa pracująca obchodziła zawsze w minionym okresie swe święta pod hasłami walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Po raz czwarty obchodzi je w wolnej Polsce Ludowej, jako dzień triumfu i zwycięstwa swoich idei — pod znakiem historycznych zwycięstw obozu demokratycznego i mas pracujących na polu gospodarczym, społecznym i politycznym.

Tegoroczny obchód 1-szomajowy klasa robotnicza i masy pracujące Polski obchodziły pod hasłami jedności organicznej bratniej partii klasy robotniczej PPR i PPS wiodącej naród polski do dalszych zwycięstw i szybkiego marszu ku socjalizmowi.

12-totysienny pochód otwierały poczty sztandarowe PPR i PPS i Zw. Zaw. Następnie w zwartym szyku maszerowały przez ulice robotniczego Zgierza delegacje organizacji politycznych i społecznych, oraz młodzież, załogi poszczególnych fabryk i instytucji. Liczne sztandary i transparenty niesione w pochodzie nadawały manifestacji uroczysty i podniosły charakter.

Na transparentach widniały hasła: „Niech żyje jednolity front klasy robotniczej wiodącej do jedności organicznej”, „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski”, „Precz z podżegaczami wojennymi” i t. d.

Poszczególne transparenty obrazowały dorobek gospodarzy fabryk, spółdzielczości oraz oświaty.

Widoczne były hasła wzywające masy pracujące do dalszej walki o wykonanie planu 3-letniego i mobilizujące świat pracy do współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach życia naszej gospodarki narodowej.

Na stopniach ratusza zgromadziły się

przedstawiciele partii politycznych, wojska i władz administracyjnych, którzy przyjęli defiladę manifestantów trwającą 1 godzinę.

Tegoroczna manifestacja 1-szo Majowa w Zgierzu była wyrazem jedności klasy robotniczej i potężniejszego stale w siłę obozu Demokratycznego. Podobną manifestację społeczeństwo zgierskie przeżyło po raz pierwszy.

ST.

Konstantynów

Kosynierzy w pochodzie pierwszomajowym

Już 30.4. br. Konstantynów przybrał odświętny wygląd. Wszystkie domy przybrane były chorągiewkami, dywanami, zielenią i portretami dostojników państwowych. Można też było spotkać dekoracje bardziej pomysłowe, jak np.: pięknego, olbrzymiego orła z rozkuwającym mu kajdany robotnikiem na gmaczu PZPW. Nr 32 przy pl. Wolności czy też dekoracje: fabryki „Waryński” lub Zarządu Miejskiego. Wieczorem tradycyjny capstrzyk, w którym wzięła udział młodzież szkolna, harcerstwo i przedstawiciele Zarządu Miejskiego, przemaszzerował do sali przy ul. Lipowej, gdzie miała się odbyć akademia.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela Zw. Zaw. ob. Janeczka, wystąpili dzieci z przedszkola miejskiego pod kierownictwem ob. Wojnarowskiej, wykonując tańce ludowe oraz obrazek sceniczny pt. „1 Maj”. Występ ten bar-

dzo się podobał i został nagrodzony przez zebranych burzliwymi oklaskami. Następnie zespół świetlicowy Zw. Zaw. odegrał 1-aktówkę „Spekulant”, odśpiewał dwie pieśni ludowe i odtańczył kujawiaka. Na zakończenie harcerski zespół harmonistów odegrał tango, a chór odśpiewał 2 pieśni ludowe. Podczas akademii zostały także odegrane przez orkiestrę Ochotniczej Straży Pożarnej hymny: państwowy i robotnicze.

Następnego dnia już od samego rana wyczuć można było podniecającą atmosferę świąteczną. Ludzie kręcili się po ulicach tam i spowrotem oczekując na początek uroczystości. Nawet chłód i popadający od czasu do czasu deszcz nie miały w tej chwili żadnego znaczenia.

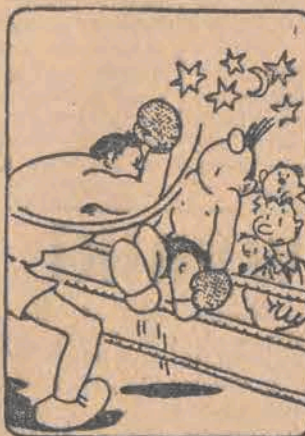
Wreszcie o godz. 9.30 pochód 2500 manifestantów przemaszzerował ulicami miasta na pl. Wolności. Prawdziwą atrakcją był przybyły z gromady Srebrna

konny oddział kosynierów w oryginalnych strojach krakowskich. Po defiladzie do zebranego na placu tłumy przemówili: burmistrz ob. Skrzypek, przedstawiciel PPR tow. Gust, przedstawiciel PPS tow. Swajcér, przedstawicielka S.D. ob. Aletowa, przedstawiciel Zw. Zaw. ob. Janeczek, z ramienia ZWM kol. Dzielnicki, z ramienia OMTUR kol. Łapezyński, przedstawiciel Org. Powsz. „Służba Polsce” ob. Kałużka, przedstawiciel Wojska mjr. Zemsta-Dziubiński, przedstawiciel wsi ob. Piasecki. Wszyscy oni mówili o znaczeniu i doniosłości tegorocznego hasła pierwszomajowego, hasła jedności klasy robotniczej. Dzięki miejscowemu Radiowęzłowi przemówienia transmitowane były przez rozwieszzone wokół placu megafony.

W tym samym dniu zorganizowano zbiórki uliczną na Wspólny Dom, która przyniosła ok. 10.000 złotych.

Przygody lasia Wierciniety

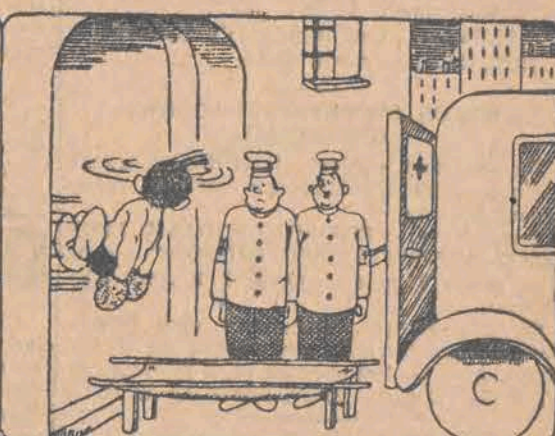
D-019772



Bęcl



Lecl



Prosto na nosze!

TEATRY

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 11-tej REWIA MODY, zorganizowana przez P. C. K.
O godz. 19-tej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

Dyrekcja zwraca uwagę, że widowisko rozpoczyna się punktualnie o godz. 19-tej. Spóźniający się nie będą wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKULKA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16-tej i 19,15, farsy Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Do czwartku włącznie „ZEMSTA NIETOPERZA”.

W piątek teatr nieczynny; w sobotę premiera „ROSE MARIE”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16,30 i 19,30, komedii G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK”, w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horackiej i Kazimierza Szuberta oraz całego zespołu „SYRENY” z Jadwigą Andrzejewską, Stefanią Grodzieńską, Ireną Malkiewicz, Zofią Wilczyńską, Kazimierzem Dejunowiczem, Edwardem Dziewońskim, Wacławem Jankowskim, Wacławem Kucharskim, Kazimierzem Pawiowskim, Leopoldem Sadurskim, Igorem Śmiałowskim, Stefanem Witąsem i Tadeuszem Wolińskim. Przy fortepianach: Irena Aleksandrow i Adam Markiewicz. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

KINA

ADRIA — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Pirogow”, godz. 17, 18, 21; w niedz. 15.

BAJKA — „Zielona dolina”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 10, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.

HEL — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

POLONIA — „Ostatni etap” (ostatnie dni), godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

MUZA — „Na tropie zbrodni”, godz. 18,20; w niedz. 16.

PRZEDWIOSNIE — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.

ROBOTNIK — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Bitwa o szynę”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Niebo czy piekło”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Ofiag XXVII”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 12,15.

ŚWIT — „Dwulicowa kobieta”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TECZA — „Ofiag XXVIII”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.

TATRY — „Dziewczę z Północy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Moje Uniwersytety”, godz. 16,15, 18,45, 21,15; w niedz. 13,45.

WŁÓKNARZ — „Plomien Nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.

WOLNOŚĆ — „Dusze Czarnych” godz. 17, 19, 20,30; w niedz. 14,30.

ZACHĘTA — „Mały detektyw”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

WSRÓD ESKIMOSÓW I LODÓW GRENLANDII

Na ten temat wygłosi odczyt dziś w czwartek o godz. 19 mgr. Stanisław Śiedlecki, znany badacz polarny.

Drugi odczyt o ROZWOJU RODZAJU LUDZIEGO W PERSPEKTYWIE DZIEJÓW” wygłosi w piątek 7 maja o godz. 20 dr Józef Staszewski.

Obydwa odczyty, urządzone przez Polskie Towarzystwo Geograficzne, odbędą się w sali Nr 61, przy ul. Narutowicza 68, 3 p. Wstęp 50 zł., a dla członków PTG i młodzieży 20 zł.

Trybuna wolności
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Ze sportu

Polska zwyciężyła zespołowo w wyścigu kolarskim Warszawa — Praga

Wczoraj zakończony został w Pradze międzynarodowy wyścig kolarski Warszawa — Praga. Przyniósł on nam duży sukces w postaci zwycięstwa drużynowego. Po czterech etapach prowadziliśmy z osiemnastominutową przewagą.

Pomimo niepowodzeń jakie prześladowały naszych kolarzy na krótkiej ale trudnej trasie Jelenia Góra — Liberec, zdołaliśmy utrzymać jeszcze około 18 minut przewagi nad pierwszą drużyną Czechosłowacji, ale nie wiele brakowało aby zwycięstwo odebrali nam wczoraj Czesi.

OSTATNI ETAP

Ostatni etap tego gigantycznego wyścigu był długi — wynosił ponad 200 kilometrów, a trasa jego również obfitowała w liczne

wzniesienia i zjazdy. Wiraży chociaż było ich mniej niż na trasie Jelenia — Góra — Liberec to jednak były one jeszcze bardziej niebezpieczne dla kolarzy. Przed wyruszeniem na start ostatniego etapu rozmawiałem ze Stolarczykiem, który jakkolwiek w wyścigu nie odegrał pierwszych skrzypiec, to jednak do samego końca trzymał się bardzo dzielnie.

CZEGO NAJBARDZIEJ OBAWIALI SIĘ NASI KOLARZE?

Stolarczyk twierdził, że nie tylko on, ale wszyscy Polacy czuli się bardzo niepewnie na zjazdach i najwięcej na nich tracili. Zeszłoroczny wypadek Gabrycha, psychiczny lęk wśród naszych kolarzy przy zjazdach z gór. Na ostatnim etapie zaobserwowaliśmy właśnie to zjawisko. Był to etap wyjątkowo ciężki ze

względu na bardzo zły stan dróg. Przez wiele kilometrów kolarze musieli wydobywać ostatnie siły na pokonanie licznych wybojów, a często jechać nawet po bezdrożach i to w dodatku już nie daleko od samej Pragi.

OPUSZCZAMY LIBEREC.

Z Libercia wyruszyliśmy o godzinie 12 minut 35 a w Pradze byliśmy o godzinie 19.17. Pierwszy wpadł na metę wspaniale jadący na tym etapie Czech Vesely o niecałą długość przed Siemińskim i Rumunem — Chio-combanem. Wszyscy w jednakowym czasie 6 godzin 41 minut i 43 sekundy. Jako czwarty wjechał na metę dotychczasowy lider wyścigu Jugosłowianin Prosiniek. Piątym był Węgier — Sasodl.

BOHATERZY OSTATniego ETAPU.

Bohaterami ostatniego etapu byli Czech Vesely i Polacy Pietraszewski. Vesely po stu kilometrach zainicjował ucieczkę, która mu się udała. W krótkim czasie odsunął się od pozostałych zawodników o kilka ładnych kilometrów. Nie dał się dogonić na przestrzeni około stu kilometrów. Nie daleko Pragi dopiero temu doskonałemu zawodnikowi zerwał się łańcuch i nim otrzymał nowy z wozu technicznego — jadący za nim zawodnicy dogonili go.

Wśród tych zawodników był również Polak Siemiński. Pomiedzy Czechem a Polakiem rozegrała się zafarta walka na finiszu, w której zwyciężył Czech o nie całą długość.

Pietraszewskiego nie opuścił do samej mety pech. Łodzianin na ostatnim etapie przebił aż trzy gumy i musiał sam gonić czołówkę. Pomimo tego Pietraszewski przybył na metę trzynasty, przyczyniając się w ten sposób do naszego zwycięstwa zespołowego.

OSTATECZNYCH WYNIKÓW KOMISJA SĘDZIOWSKA JESZCZE NIE OBLICZYŁA.

Według nieoficjalnych obliczeń zwycięstwo zespołowe odnieśli Polacy.

Indywidualnie na pierwszym miejscu powinien uplasować się Jugosłowianin Prosiniek, ale w ostatniej chwili dowiadujemy się, że zwycięstwo Prosinika stoi pod znakiem zapytania, gdyż Jugosłowianin pił wodę na trasie z podanego naczynia.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przewiduje następujące imprezy:

Piłkarska: stadion ŁKS-u godz. 17.30 zawody międzynarodowe Łódź — Bratislava poprzedzone przedmeczem Zgierz — Pabianice.

O mistrzostwo kl. C odbędą się następujące spotkania: Nowe boisko Złotno godz. 11: Zryw — Marysin; boisko PKS II: Papiernia — Chemnica; boisko Konstantynów: Sokół Konst. — HKS Skaut — ZZK II Koluński.

Zawody towarzyskie boisko DKS: DKS — Resursa.

Zawody automobilowe: godz. 10 impreza na ulicach Łodzi pod hasłem: „Oszczędzajmy benzynę”.



NA MECIE W BRNIE

Piłkarze Bratislavy w Łodzi

A więc już dziś o godz. 17.30 rozpocznie się mecz piłkarski Łódź — Bratislava na stadionie ŁKS-u. Goście przybyli do naszego miasta w dniu wczorajszym w godzinach rannych. Czują się doskonale, wiele sobie obiecując w spotkaniu z naszymi piłkarzami. Ugodniono, że podczas meczu można w ciągu gry zmienić tylko dwóch zawodników.

ŁOZPN za naszym pośrednictwem prosi publiczność, aby wzorowo zachowywała się z uwagi na międzynarodowy charakter spotkania i jego stawkę oraz o sportowe i gorące dopingowanie reprezentantów naszego miasta.

dla uzyskania zaszczytnego wyniku z bardzo silnym przeciwnikiem.

Zawody dzisiejsze rozegrane zostaną o puchar prechodni prezydenta m. Łodzi E. Stawińskiego.

Podczas zawodów odbędzie się zbiórka na budowę hali sportowej. Kwestować będzie około 20 osób z prezydentem m. Łodzi tow. E. Stawińskim, przewodniczącym MRN Andrzejakiem i olimpijczykami na czele.

Przed spotkaniem Bratislava — Łódź odbędzie się przedmecz Pabianice — Zgierz.

Po trzech etapach...

Pietraszewski bohaterem wyścigu

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Jelenia Góra, 3 maja.

Jest już dość późna godzina, ale w „Hotelu Przemysłowym” panuje ożywiony ruch. Grupkami przy stolikach w sali jadalnej siedzą zgromadzeni dziennikarze zagraniczni i nasi, sztab wyścigu, a w zamkniętym gabinecie obraduje komisja sędziowska.

PANOWIE W BIAŁYCH CZAPKACH OBRADUJĄ...

Komisja sędziowska na każdym wyścigu kolarskim jest utraipieniem sprawozdawców sportowych. Panowie ci nie lubią gdy im się przeszkadza w ich poważnej pracy i nie znoszą obecności natrętów. Tempo obliczeń czasów i ustalanie ostatecznych miejsc zawodników odbywa się przeważnie w tak zółwym tempie, że człowieka „nagła krew” może zalać, ale rady na to nie ma. Musisz czekać i baci. Dla skrócenia sobie czasu idziemy spacerować się po mieście.

WCIAŻ TYLKO PIETRASZEWSKI...

Na każdym kroku słyszysz jedno nazwisko — Pietraszewski. Przed gmachem YMCA, gdzie zostali zakwaterowani zawodnicy, wyczekują malcy, aby zobaczyć jeszcze kręcących się tu i ówdzie kolarzy. W dużej sali

gimnastycznej chłopcy rozlokowali już swoje manatki i zażywają należącego im odpoczynku. Jedni siedzą, drudzy leżą na swych łózkach. Radość panuje ogromna. Z każdym dniem idzie im lepiej. Gdy wieczorem dowiadujemy się jeszcze, że trzeci etap wyścigu Praga — Warszawa przyniósł również zwycięstwo Polakom i że w pierwszej dziesiątce było ich aż 7-miu — bierze nas wielka ochota poskrobać marchewką jadącym z nami sprawo zdawcom zagranicznym.

DOSKONAŁA WSPÓLPRACA NASZYCH CHŁOPCÓW

Z drużyn zagranicznych do trzeciego etapu najsłabiej jechali Rumuni i Bułgarzy. Jedni i drudzy wytrzymują na ogół tempo, ale nie mają końcówki i to ich gubi. Doskonale natomiast jechali Jugosłowianie i Czesi. Co tu jednak mówić, ton całego wyścigu nadają Polacy. Zaden z nich nie myśli o zwycięstwach indywidualnych, wszyscy pracują dla drużyn, pomagając sobie wzajemnie na trasie. Oto jeden przykład. Za Świdnicą czerwony nasz „Chausson” mija Siemińskiego, który przez dłuższy czas gonil z kilkoma Czechami czołówkę bez zapasowych gum. Prosimy przejeżdżającego motocyklistę o zawiadomie-

nie obsługi technicznej. Nim jednak podciągnął wóz techniczny, ostatnią swą gumę zdejmując z pleców Wójcik i daje ją „Siemiarżowi”.

„KRÓL KARKONOSZY”

Kapitanem pierwszej naszej drużyny jest Napierała. Stary ten wygą szosowy, który pomimo swych czterdziestu kilku lat wciąż jeszcze potrafi zagrozić dużo młodszym kolarzom, jest duszą całego zespołu. Czy na płaskim terenie, czy w górach, zawsze jest ze swoimi chłopcami i nie tylko dyryguje nimi, ale również daje im „szprycę” w momentach chwilowych zalałania.

„Król Karkonoszy” (nowy ten przydomek zdobył Napierała na obozie w Więńcu-Zdroju), rysami twarzy przypominający starego jastrzębia, imponuje jeszcze wszystkim zagranicznym sprawozdawcom.

— Eto kolarz wysokiej klasy — zachwycają się Bułgarzy, a inni gorąco im przytakują. Napierała wciąż jeszcze jest ten sam. Twardy, nieustrasliwy. Przez kilkadziesiąt kilometrów potrafi jeszcze sam gonić czołówkę i podciągać młodszych kolegów. Dopiero gdy ich zbierze do „kupy” podnosi się z nad kierownicy i odpoczywa. Podobnie troskliwego opiekuna mają w swym kapitanie tylko Węgrzy.

JAK JEDZIE VESELY?

Czytelnicy zapewne są ciekawi, jak jedzie Vesely, zwycięzca etapu Warszawa — Łódź. Jakżeśmy zdążyli zaobserwować, Czech jest wybitnym indywidualistą i wszyscy Czesi jadą właściwie dla niego. Na razie tylko raz nam zaimponował i to już pod samą niemal Jelenią Górą, gdy trzeba się było wspinać już na poważne wzniesienia. Vesely wspinał się na nie lekko i wydawał się mniej wyczerpany, niż na gładkiej szosie. Być może, że powietrze górskie lepiej mu... służy.

Dzisiaj Królowski.

Oficjalne wyniki IV etapu

Czwarty etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, na trasie Jelenia Góra — Liberec wygrał Vesely (Czechosłowacja) 2:16:45 godz. 2) Bohdan (Czechosłowacja), 3) Cibula (Czechosłowacja). Trzej pierwsi sklasyfikowani zostali w tym samym czasie, 4) Prosiniek (Jugosławia) 2:22:46, 5) Doleżalik (Czechosłowacja).

W konkurencji drużynowej po czterech etapach prowadzi Polska 1-sza 60:29:29, 2) Czechosłowacja 1-sza 60:47:19, 3) Jugosławia

60:55:55, 4) Czechosłowacja 2-ga 60:59:43, 5) Polska 2-ga 61:00:03, 6) Węgry 1-sza 61:01:12, 7) Węgry 2-ga 61:21:23, 8) Rumunia 62:43:06, 9) Bułgaria 63:15:24.

Po czterech etapach w klasyfikacji indywidualnej kolejnością była następująca: 1) Prosiniek (Jugosławia) 20:03:48, 2) Wójcik (Polska) 20:09:29, 3) Cibula (Czechosłowacja) 20:10:12, 4) Loos (Czechosłowacja) 20:10:15, 5) Czyż (Polska) 20:10:45, 6) Napierała (Polska) 20:13:17